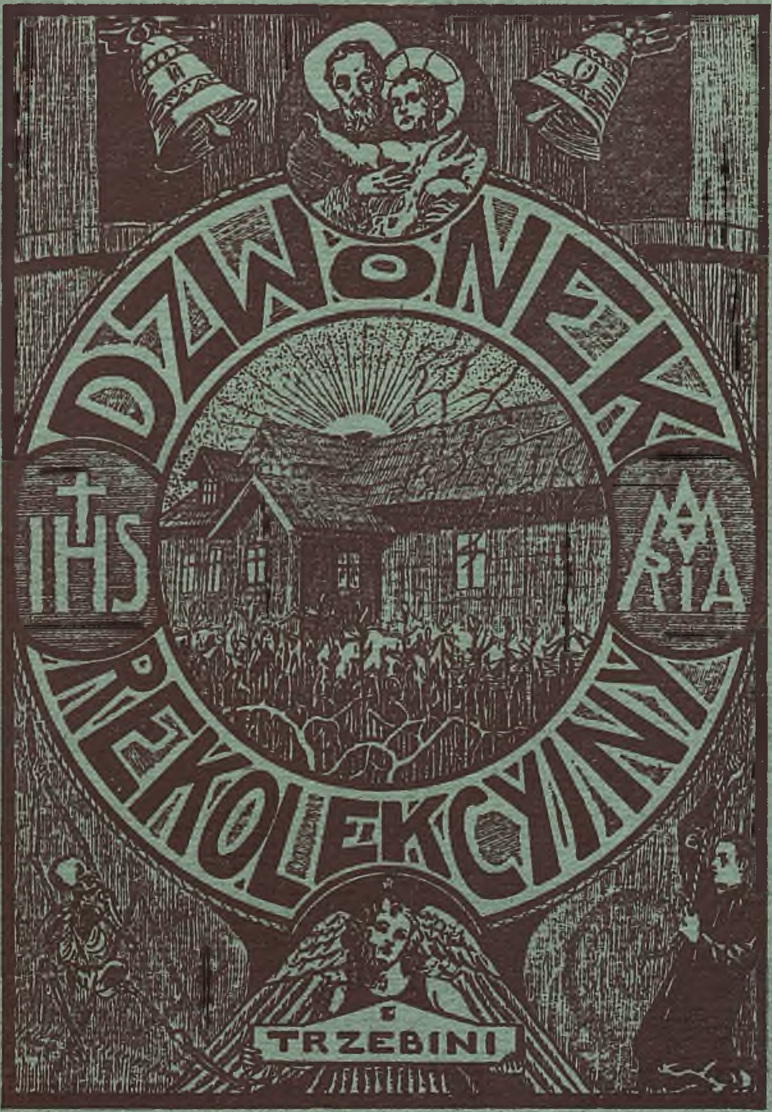
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. STYCZEŃ 1932 Nr. 1.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

Życzenia Noworoczne.

Naszym drogim Czytelnikom i Czytelniczkom Dzwonka Rekolekcyjnego ślemy życzenia noworoczne — ale jakie?

Otóż życzymy, aby Wam nigdy nie brakło w tym nowym roku potrzebnego kawałka chleba i koniecznego grosza, by Was Bóg zachował w czerstwem zdrowiu, by nikogo z Was nie opuszczała niczem niezamącona wesołość i pogoda ducha, a przedewszystkiem tego, byście żyli w łasce Bożej, szczęśliwi zawsze przy Bogu i z Bogiem!

Przy tej sposobności dziękujemy serdecznie za pomoc dla Redakcji i dla ruchu rekolekcyj zamkniętych, a prosimy o łaskawą dalszą pamięć.

Oby Misjonarz i Rekolekcjonista zarazem mógł w każdym miesiącu zaglądnąć za pomocą „Dzwonka" nie — jak dotąd — do 10,000 domów, lecz w przyszłości do 100,000 rodzin, do setek tysięcy dusz i serc! Wciąż się modlimy o to.

Redaktor.

Rok 5. Styczeń 1932. Nr. 1.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



Modlitwa.

Odnówmy się na duchu!

Czyż nie jest to najlepsze i najpraktyczniejsze życzenie noworoczne?!

Wśród hałasu maszyn i wynalazków, pracy i zabawy, zawodów sportowych i transmisji radjowej, wśród chaosu klęski gospodarczej, niedoborów finansowych, pojęć i haseł, prądów i kombinacyj, trzeba koniecznie dzisiejszemu człowiekowi odnowienia się na duchu.

Jasno widzimy, że zupełną porażkę poniósł dziś światopogląd materjalistyczny, że zaprowadził ludzkość całą, nawet i tam, gdzie były miljony i miljardy i dobrobyt wszelki, nad przepaść klęski gospodarczej. Ludzie nie mają chleba, brak im niezbędnego grosza na najpotrzebniejsze wydatki, głoduje robotnik, a bankrutuje właściciel fabryki czy dworu, zaś najbogatsze nawet kraje gubią tysiące i miljony ludzi w strasznym, niesłychanym głodzie. Widzimy, jak przegrywa i coraz bardziej kompromituje się bezbożność, życie bez Boga, bez religji, bez przykazań i zasad wiary. Nędza materjalna, a zwłaszcza moralna w Rosji i Chinach, a także i gdzieindziej, jawnym jest tego dowodem. Tych ludzi, którzy się powinni cieszyć życiem i używać do syta darów Bożych, ogarnia rozpacz — giną samobójstwem.

Tu trzeba koniecznie nawrotu do Boga, do Jego świętego i uszczęśliwiającego prawa, tu trzeba odnowienia się na duchu przez wiarę i cnotę, przez przykazania i sakramenty święte.

Każdy pragnie coroku odnowić się i odświeżyć na ciele, chce wzmocnić się fizycznie, odpocząć na urlopie, odbyć jakąś kurację, mieć więcej światła, powietrza i wody. I słusznie, boć człowiek tego potrzebuje.

Ale nie zapominajmy o tem, że także i duch ludzki potrzebuje wytchnienia, potrzebuje odpoczynku i światła Bożego, potrzebuje wewnętrznej kuracji.

Taką to właśnie wewnętrzną kuracją jest coroczne odnawianie się na duchu.

W zamkniętych rekolekcjach, w ciszy domu rekolekcyjnego, sam na sam z Bogiem, odbywa dusza ludzka kurację wewnętrzną, odnawia się człowiek na duchu.

Jak w miejscach kąpielowych, kuracyjnych, idzie człowiek od jednego źródełka do drugiego, od jednej kąpieli do drugiej, by organizm przeczyścić, odświeżyć i wzmocnić, tak też podobnie i w domu rekolekcyjnym, na zamkniętych rekolekcjach, podąża duch ludzki z jednego rozważania na drugie, z jednego

ćwiczenia duchownego na inne, a przez sakramenty święte, przez dokładną spowiedź św. i przyjęcie komunji świętej, oczyszcza się, odnawia wewnętrznie i wzmacnia na dalsze życie, by już więcej nie upadać, nie grzeszyć, lecz trwać przy Bogu, przy Jego świętem prawie, by żyć w wierze i cnocie, by starać się o wieczne, pozagrobowe szczęście.

Szkoda, naprawdę wielka szkoda, że jeszcze tak mało ludzi za dni naszych odczuwa potrzebę odnowienia się na duchu. Właśnie w wieku strasznego upadku wiary i moralności, w wieku bezbożności i sekciarstwa, w wieku wolnej miłości i prostytucji, powinni ludzie wchodzić w siebie i odnawiać się wewnętrznie, by nie stracić najdroższych skarbów, by strzec wyższych walorów i by ratować siebie i drugich.

A ratunek ten dają właśnie zamknięte rekolekcje, daje poznanie siebie samego, swych ułomności i złych popędów. Te duchowne ćwiczenia otworzyły już niejednemu oczy i poznał, że zaślepiony złem używaniem życia, leciał w przepaść przedwczesnej śmierci i wiecznej zguby. Refleksja rekolekcyjna zahamowała ten pęd ku grzechowi i ruinie, uratowała niejednemu i życie doczesne i wieczne szczęście.

Niedawno temu polecił mi starszy już mężczyzna, bo 60-letni emeryt, bym wszędzie głosił, że on nie był 27 lat do spowiedzi, że prowadził życie zdala od Boga, a nawrócił się właśnie na ćwiczeniach duchownych i to tak szczerze i solidnie, że wglądnąwszy w siebie i swoją nędzę moralną, po kilka razy wracał do trybunału pokuty, do spowiedzi świętej, by się zupełnie oczyścić, uspokoić i wzmocnić, by się na duchu odnowić.

Zmieniłyby się jednostki, zmieniły rodziny i narody, zmieniłoby się społeczeństwo całe, gdyby się ludzie odnowili na duchu.

Bo gdyby każdy wszedł w siebie, gdyby poznał swoje złe skłonności, które szkodzą jemu samemu i zatruwają życie drugim i gdyby rozpoczął z tem złem walkę i odniósł z pomocą Bożej łaski zwycięstwo, to nietylko pojedynczy ludzie odnowiliby się na duchu, lecz zmieniłoby się całe oblicze ziemi. Złe bowiem skłonności jednostek decydują o upadku rodzin, narodów i całej ludzkości.

Idźmy więc i w tym nowym roku na zamknięte rekolekcje, spieszmy do domów rekolekcyjnych, odnówmy się tam na duchu, by odtąd iść zawsze drogą wiary i cnoty, by siebie samych coraz to więcej udoskonalać i by apostołować zawsze i wszędzie, na każdym kroku życia i przy każdym warsztacie pracy.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla **Maturzystów:** rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.
Dla **Mężczyzn:** rozpoczęcie 10 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 stycznia rano.
Dla **Służących:** rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.
Dla **Mężatek:** rozpoczęcie 27 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 stycznia rano.
Dla **Młodzieży żeńskiej (S. M. P.):** rozpoczęcie 3 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 lutego rano.
Dla **Niewiast III. Zakonu:** rozpoczęcie 10 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 lutego rano.
Dla **Starszej Młodzieży Męskiej:** rozpoczęcie 16 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 lutego rano.
Dla **Panien ponad lat 30:** rozpoczęcie 24 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lutego rano.
Dla **Pracownic plebańskich:** rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.
Dla **Panien do lat 30:** rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.
Dla **Matek:** rozpoczęcie 14 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 marca rano.
Dla **Panów z inteligencji:** rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.
Dla **Abiturjentek:** rozpoczęcie 29 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 kwietnia rano.
Dla **Organistów:** rozpoczęcie 4 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 kwietnia rano.
Dla **Panien Przedślubnych:** rozpoczęcie 10 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 kwietnia rano.
Dla **Kapłanów:** rozpoczęcie 18 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 kwietnia rano.
Dla **Panien:** rozpoczęcie 24 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 kwietnia rano.
Dla **Wdów:** rozpoczęcie 1 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 maja rano.
Dla **Mężczyzn III. Zakonu:** rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.
Dla **Panien z Sodalicyj Marj.:** rozpoczęcie 18 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 maja rano.
Dla **Pań z inteligencji:** rozpoczęcie 1 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 czerwca rano.
Dla **Mężczyzn:** rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N.S.P.J.: rozpoczęcie 15 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.

Dla Sodalisów Pomaturzystów: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne**. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Prześliczną jest przyroda, cudne są góry, widoki są nieraz tak piękne i ciekawe, że człowiek staje przed nimi z zapytaniem: czy to malowany obraz, czy rzeczywistość, sen, czy jawa?

W naszych prześlicznych i oryginalnych Tatrach, obok Morskiego Oka i innych zachwycających widoków, jest też Kościeliska Dolina, pełna uroczych obrazów. Przy końcu tej doliny, stoi żelazny krzyż, zatknięty w granicie, z napisem: „I nic nad Boga". Słowa te kazał wypisać złocistemi literami nasz pobożny poeta, Wincenty Pol.

I bardzo trafnie wyraził poeta swoje uwielbienie dla Stwórcy, gdy oglądał śliczne stworzenia, swój podziw dla Boskiego Mistrza, gdy widział Jego dzieła, boć nic nad Boga! Piękne, miłe i rozkoszne są stworzenia. Człowiek się niemi cieszy, zachwyca i używa ich, gdyż sam Bóg dał mu je dla uciechy i doczesnego szczęścia. Ale te stworzenia powinny mu przypominać Stwórcę, powinny budzić wdzięczność dla najlepszego, niebiańskiego Ojca, powinny człowieka prowadzić do Boga.

Taki jest cel wszystkich stworzeń, które dane człowiekowi, powinny w nim wzbudzić cześć i miłość dla Boga. Używając stworzeń, winien człowiek wznieść się myślą ku Bogu, ku wiecznemu z Nim szczęściu w niebie, powinien sobie powiedzieć, że jeżeli tutaj na tym świecie, tak miło jest ze stworzeniami, to jakże dopiero rozkosznie i niepojęcie dobrze będzie z samym Stwórcą i Bogiem w niebie? Bo nic nad Boga!

(C. d. n.).

O duszo biedna, gdybyś poznała!

Gdybyś poznała dar Boży!
(Jan 4. 10).

O duszo biedna! gdybyś poznała
Dar, jaki niesie ci Bóg w ofierze,
Tobyś corychlej zeń skorzystała
Dla szczęścia swego ochotnie, szczerze!

Bóg jest Miłością i z jej nadmiaru
Chce ci darować samego Siebie,
Byś skosztowała już tutaj czaru
Szczęścia, jakie gotuje w niebie!

Czeka na ciebie tu dniem i nocą
W postaci chleba, w głębi Ołtarza,
Czeka z pociechą, ulgą, pomocą,
Co dziwy w sercach człowieczych stwarza.

Czeka na ciebie w Ofierze świętej,
W której ponawia swą Śmierć krzyżową
W sposób bezkrwawy, nam niepojęty,
By nas przyodziać szatą godową!

Czeka na ciebie u swego Stołu,
Aby swem Ciałem i Krwią posilać
Pośród życiowych walk i mozołów,
I czas pielgrzymki ziemskiej umilać!

— — — — — — — — — — — — — — — — —

O rzuć się Zbawcy swemu w objęcia
Biedna wygnanko, owco zbłąkana,
Z ufnością, wiarą, sercem dziecięcia,
A najlepszego znajdziesz w Nim Pana!

Ks. Mateusz Jeż.

Co to są rekolekcje zamknięte?

Wygłosił na 2-gim „Dniu rekolekcyjnym“ w Trzebini
Por. Józef Sieńko

(Ciąg dalszy).

Świat dzisiejszy dąży do coraz większego zmaterjalizowania. Pochłania go coraz bardziej mamona użycia i rozkoszy zmysłowych. Mamy wprawdzie wielu ludzi uduchowionych, ale są też opętańcy, wysłani przez szatana, którzy wołają na nas, abyśmy się wyrzekli ducha. Wołają, abyśmy się wyrzekli Boga i abyśmy wypędzili z siebie wszystko, co ma związek z duszą naszą. Głoszą, że człowiek to tylko mądrzejsze zwierzę. Może to oni, ale nie my wszyscy. Są w Polsce pisma wolnomyślicielskie, które wyrażają wielką radość, że w Hiszpanji zamordowano tylu ludzi uczciwych, cieszą się, że spalono świątynie Boga i pozabijano Jego sługi. Cieszą się, a w tej radości możemy wyczytać nawoływanie szatana, aby niszczyć świątynie Boga, aby mordować ludzi uczciwych, ludzi ducha, a uprzywilejować męty społeczne i bandytów. Krzyczą, żeby człowiek, jak mówią „wyswobodził się“ od Boga, a pchają go w niewolę materji. Wyśmiewają się z polskich socjalistów, że chodzą do kościoła i kłaniają się Bogu prawdziwemu.

Dziś człowiek szczyci się, że opanował materję, ale jeśli zastanowimy się bliżej, to przekonamy się, że to materja coraz bardziej opanowała ludzkość i gniecie ją przez kryzysy, wojny, choroby i tysiące trosk, a to z powodu odwrócenia się od Boga i Jego sprawiedliwości.

Wolnomyśliciele znajdują tu i ówdzie zwolenników, to też katolicy, a szczególnie inteligencja nie może patrzeć na to obojętnie. Nie można się zadowolić tem, że się odmawia spokojnie swój pacierz codzienny, lecz trzeba ratować innych, trzeba przeciwdziałać prądom destrukcyjnym, a jednym z najskuteczniejszych sposobów na to, są rekolekcje zamknięte.

Niech ktoś nie myśli, że gorliwy katolik musi wyrzec się wszystkich dóbr doczesnych, bo to jest wymagane tylko od tych, którzy chcą być doskonałymi, a więc od zakonników. Musimy się kłopocić o potrzeby codzienne, o uzyskanie dobrobytu i to nam wolno, a nawet potrzeba, tylko uczciwie, ale nie wolno nam stawiać ich za cel swego życia, bo Chrystus uczy: „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego!“.

Jednak nie wszyscy ludzie słuchają tych słów, lecz zahypnotyzowani hukiem maszyn i bezbożną agitacją, wyobrażają sobie, że zniszczą przez to Boga, jeśli powiedzą, że Go niema, jeśli nie będą o Nim uczyć w szkołach, jeśli zniszczą rodzinę i jeśli będą

żyć na wzór najgorszych zwierząt. Przypominają się tu słowa Pisma św.: „Rzekł głupi w sercu swojem, niemasz Boga". Głupi są, bo nie można zniszczyć Tego, z którego łaski żyjemy. Porównajmy to choćby z takim przykładem: Pewien bardzo bogaty człowiek, daje zapomogi ludziom biednym, lecz część biednych krzyczy: „My nie chcemy z nich korzystać! Nie chcemy nawet wiedzieć o tym, kto pomaga!". To jednak człowiek ten będzie żył i będzie pomagał tym, którzy będą chcieć korzystać z jego pomocy.

Podobnie jest z naszym stosunkiem do Boga, czy my Go będziemy chwalić, czy stronić od Niego, to On zawsze będzie sobą i będzie pomagał tym, którzy Go będą wielbić. Jemu nigdy nie ubędzie sławy, potęgi i blasku nieskończonego, jeśli jakieś tam prochy ludzkie, będą się burzyć przeciw Niemu.



Rekolekcje dla Panien w Trzebini.

Chrystus chce nam pomóc wszystkim i woła na nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę". Chrystus chce pomóc wszystkim i we wszystkiem, a więc nietylko w potrzebach duszy, ale też i w potrzebach ciała; przecież mówi nam: „O cokolwiek prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam". Tylko trzeba chcieć prosić i umieć prosić.

Chrystus więc wspomaga nas we wszystkiem, tylko żąda od nas, abyśmy żyli jako ludzie stworzeni przez Boga i dążący do Niego. A przecież nie żyją po ludzku ci, którzy całe życie gonią tylko za potrzebami ciała i użyciem, a gdy głos Boży woła do nich przez sumienie, wtedy starają się go zagłuszyć zapomocą

pijaństwa, błyskotek i wrzaskliwej muzyki. Ludzie tacy okazują na każdym kroku, że składają się z kilkudziesięciu kilogramów ciała i kości, lecz nie okazują, że mają duszę rozumną i nieśmiertelną, która została zepchnięta na plan dalszy. Dusze takie mrą z głodu, bo nie nasyci ich fizyka, chemja czy przemysł, tak samo nie zasycą ich zmysłowe uciechy, bo dusze żyją ideami. Właśnie rekolekcje zamknięte mogą podnieść te dusze, dać im należne prawa i wprowadzić harmonję między ciałem i duszą. Harmonja ta jest konieczną, inaczej człowiek nie spełni swego zadania i nie osiągnie tego szczęścia i zadowolenia, jakie powinien osiągnąć już tu na ziemi.

Dziś my katolicy rozszerzamy idee rekolekcyj zamkniętych i uważamy, że są one najlepszym środkiem do podniesienia harmonji życia, bo kształcą ducha. Lecz i dzisiejsi filozofowie i to nawet niekatolicy, głoszą często zasady pokrewne propagandzie rekolekcyj. Profesor Homolacz z Krakowa poruszał niedawno w swoim wykładzie problem twórczości. Wyjaśniał, że twórczość jest czemś, co nie da się ująć w żadne reguły. Bo nie można przecież ująć w regułę, dlaczego pięknemi są utwory muzyczne Chopina, albo obrazy Rafaela, czy Matejki. Gdyby się dało znaleść przepisy na wyrób takich dzieł, to możnaby się tych przepisów nauczyć i każdy człowiek mógłby takie dzieła wyrabiać. Tymczasem pomimo długoletniej nauki, tylko niektórzy ludzie dochodzą do tego, że mogą stworzyć coś, co nazywamy wspaniałem. Jeśli ktoś dokona wielkiego wynalazku, albo wymaluje piękny obraz, lub zaprojektuje wspaniały budynek, czy też skomponuje wspaniały utwór muzyczny, to zdaje nam się, że to zasługa jedynie talentu lub nauki, ale gdy zastanowimy się nad pracą tych wynalazców czy artystów, to przekonamy się, że dzieła te powstały dlatego, bo obok nauki i talentu działa w nich jakaś tajemnicza siła. Tą siłą u wynalazców jest zdolność wydzielania z form materjalnych pierwiastka ideowego, który był w materji.

Prof. Homolacz mówił: „Sam fakt uświadomienia sobie nowej idei nie zależy ani od umiejętności ani od talentu. Tej idei nie można wyprowadzić ani nauczyć się, lecz tylko można ją zobaczyć tam, gdzie żyją takie idee bezcielesne, to znaczy w świecie ducha. Jeżeli tym ideom nada się formę z materji, to powstaje coś, co nazywamy wspaniałem, pięknem, czy wielkiem“. Jako przykład małej twórczości prof. Homolacz stawia Amerykę. Ponieważ tam ludzie zajmują się przeważnie tylko sprawami materjalnemi, to z tego powodu twórczość oryginalna zanika, a nawet, prócz Edisona, jest tam bardzo mało wynalazców. Jest wprawdzie bardzo dużo patentów na wynalazki, ale są to prawie wszystko zmienione wynalazki europejskie, conajwyżej ulepszone, lub nanowo zastosowane. Jest w Ameryce praca, jest rozmach, ale to tylko inaczej zastosowane metody europejskie.

W Europie zaś jest jeszcze sporo wynalazców i artystów, bo tu w naszej części świata uwzględnia się prawa ducha.

Prof. Homolacz tak mówił przy końcu wykładu: „Należy więc budzić ducha ideowego! Jeżeli z siłami ziemi nie złączy się promień sił słońca, to ziemia nie da rośliny, więc niedość glebę rwać ostrzem pługa myśli, lecz trzeba światła idei, ciepła miłości, słonecznych sił ducha, bez których nic na ziemi zrodzić się nie może. Im głębiej zanurza się człowiek w świat materji, tem wyżej sięgać musi w świat idei. W ten sposób otrzymuje się równowagę pomiędzy duchem a ciałem, która jest warunkiem produktywnej pracy".

Słowa te przytoczyłem, aby wskazać wątpiącym w to, że poczynania Kościoła idą zawsze w parze z nauką. Choć ludzie nauki czasem sprzeciwiają się poczynaniom i twierdzeniom Kościoła, to jednak po pewnym czasie następuje zupełna zgoda. Niedawno n. p. większość filozofów zaprzeczała wolności woli, dziś zaś najtęższe siły filozoficzne i psychologiczne zgadzają się w tem z Kościołem.

Z nauki Kościoła i powyższych wywodów widzimy, że aby być prawdziwym człowiekiem, to trzeba kształcić ducha i podnosić go w świat idei. My wiemy, że wszystkie idee są w Bogu, my w to wierzymy, mamy na to dowody, a przypieczętowaniem tych dowodów jest krew tysięcy męczenników, którzy przelali ją za te najwyższe idee, wkrótce po śmierci Chrystusa, jak też i dziś przelewają. My mamy dowody, ale chowamy je przedewszystkiem dla naszych przeciwników, bo my wierzymy Chrystusowi, pamiętając na Jego słowa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli". My nie widzieliśmy Chrystusa i wierzymy bez dowodów, ale gdy wiara nasza słabnie, to korzystajmy z dowodów, aby sobie nie dać wyrwać tego skarbu.

(C. d. n.).

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

Wygłosiła na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini — Aniela Jezierska.

(Ciąg dalszy).

My Polacy nie możemy pozostać za innemi narodami, nie możemy pozwolić, by Polska upadła moralnie, by nasze młode pokolenie ginęło wśród upadku grzechu, bo to dźwignia naszego narodu, bo to przyszłość Polski.

Lecz jak mogą rodzice żądać od dzieci cnoty, jeśli sami nieraz dają zły przykład, może nie ze złej woli, lecz często z nieznajomości zasad życia religijnego.

Spieszcie więc szanowni słuchacze na rekolekcje zamknięte, a potem każdy niech działa jak może, pracą, piórem, monetą, modlitwą, lecz zawsze pamiętajmy, że w jedności siła, że wspólną pracą przysłużymy się do podniesienia i odnowienia ducha w Chrystusie, do odrodzenia moralnego narodu, by móc zawołać z głębi serc naszych: „Nasza ukochana Polska jest katolicką z czynów“.

Tak! — gdy duch rekolekcyjny obejmie całą Polskę, gdy każdy człowiek zrozumie cel swego życia, że on jest drogą do szczęśliwej wieczności, wtedy odrodzi się nasza Ojczyzna. Wszak nasze stare przysłowie mówi: Bez pracy nie będzie kołaczy.

Weźmy naprzykład wycieczkę w góry. Ile znoju, trudu i wytrwałości potrzeba, by wyjść na karkołomny szczyt góry, z którego najmniejszy ruch nieostożny powoduje niechybną, straszną śmierć.

A życie, to taka wycieczka, z tą tylko różnicą, że gdy dojdziemy do upragnionego celu, czeka nas radość, którą trudno pojąć, by za tę trochę walk i mozołów mieć wieczną szczęśliwość.

Śmiercią zaś duszy jest grzech.

Lecz, by to dokładnie zrozumieć, potrzeba koniecznie zastanowić się głęboko nad sobą, a to tylko w odosobnieniu uczynić można, tam tylko prawdy wiary mogą dotrzeć do wnętrza duszy, tam się niemi przejąć można.

A wtedy dopiero, gdy się pozna zło, można się zmienić i pokochać cnotę.

Że rekolekcje zamknięte są potrzebne dla wszystkich, przytoczę taki przykład:

Niedawno powiedział mi jeden pan: „Nie jestem zbrodniarzem, więc mi rekolekcje niepotrzebne. Jeden Ojcze nasz wystarczy mi, bym się zbawił“.

Biedny, nie wie zapewne o tem, że i Ojcze nasz nie odmówi z korzyścią dla duszy, jeśli nie jest w stanie łaski poświęcającej, bo któż mu może zaręczyć, że nie umrze nagle, a do tego Ojcze nasz odmówionego w skupieniu, potrzeba jeszcze żalu serdecznego za swoje winy.

Widzimy więc, że nie potrzeba być grzesznikiem, lecz potrzeba poznać prawdy wiary świętej, bo dusza nawet najszlachetniejsza nie wytrwa, jeśli się nie wzmocni, jeśli się nie nakarmi tem słowem, tym chlebem Boskim, którym jest Jezus Eucharystyczny.

O Szanowni Rodacy! Chciejcie zrozumieć wołanie Boże, które musi przynieść szczęście każdej duszy, a zrozumie je każda, która tego pragnie, bo Chrystus czeka ukryty w tabernakulum. Nie pozwólmy, by życie religijne usunięte było z życia domowego, bo nam potrzeba prócz kapłanów, których jest tak mało, także świeckich, cnotliwych apostołów. Katolik nie może zachować się jak zimny astronom, on musi myśleć i żyć życiem duszy.

Spieszmy więc do tego, który czeka i który chce królować nietylko w sercu jednostki, lecz w całej rodzinie i w ukochanej Polsce.

Jeszcze raz powtarzam, że rekolekcje są potrzebne dla wszystkich: małych, młodych, dojrzałych i starych, dla prostaczków, inteligencji i arystokracji, albowiem ze wszystkich sfer i stanów mamy świętych, n. p. Królowa Jadwiga i pastuszka Bernadetta. Na nich wzorować się musimy — wszak oni tacy sami byli ludzie, jak i my.

(C. d. n.).

Z Kursu instrukcyjnego w Trzebini

Półzamknięte rekolekcje.

Wiemy doskonale o tem, że prawie decydującym czynnikiem w odrodzeniu ducha religijnego za dni naszych, są rekolekcje zamknięte. Ale ponieważ w wielu krajach, jak np. u nas w Polsce, niema jeszcze dostatecznej liczby domów rekolekcyjnych, a choćby i były, to i tak dla wielu, z różnych powodów, będą one niedostępne, przeto bardzo praktycznemi okazują się t. zw. rekolekcje „półzamknięte". Polegają one na tem, że w jakimś obszernym domu, najczęściej klasztornym lub parafjalnym, zgromadzają się rekolektanci, względnie rekolektantki, by odprawić ścisłe ćwiczenia duchowne, wśród zupełnego skupienia i milczenia. Rozkład nauk, względnie rozmyślań rekolekcyjnych i odpowiednich nabożeństw, jest podobny do tego, jaki się spotyka w domach rekolekcyjnych, na rekolekcjach zamkniętych. Potrzeba tylko kilku obszernych sal, głównie trzech, t. j. jednej na kaplicę z Najśw. Sakramentem, drugiej na rozmyślania i trzeciej dla spożycia posiłku. W razie trudności, może sala, poświęcona na kaplicę, służyć zarazem za salę dla nauk czy rozmyślań rekolekcyjnych, więc mogą i dwie duże sale wystarczyć.

Rekolektanci, względnie rekolektantki idą na noc do domów, a przez cały dzień przebywają w salach, oddanych na rekolekcje półzamknięte. Śniadanie i kolację jedzą u siebie w domu, a na drugie śniadanie, obiad i podwieczorek, przynoszą sobie trochę prowiantów. W budynku, gdzie się rekolekcje odbywają, dostają ciepły napój i jeszcze coś ze stałych pokarmów na obiad. Przytem zawsze się znajdą ofiarni ludzie, którzy dom zaaprowizują.

W czasie trwania ćwiczeń duchownych, zachowują rekolektanci zupełne skupienie i milczenie nietylko w budynku rekolekcyjnym, lecz i w domu własnym, a nawet w drodze do swych mieszkań.



Uczestnicy Kursu Instrukcyjnego dla XX. Rekolekcjonistów z J. E. X. Bp. Rospondem na czele.

W czasie rekolekcyjnego kursu instrukcyjnego dla księży rekolekcjonistów, przy tematach o rodzajach rekolekcyj, bardzo wielkie zaciekawienie wzbudziły właśnie rekolekcje półzamknięte, jako ogromnie praktyczne, a u nas w Polsce bardzo aktualne z powodu braku odpowiedniej liczby domów rekolekcyjnych.

Jeszcze o tem coś więcej napiszę później, jak również i o innych rodzajach rekolekcyj, o sposobie organizowania rekolekcyj zamkniętych i propagowaniu tychże.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Wybór zawodu, a szczęście w życiu.

Napisał Por. Józef Sieńko.

(Ciąg dalszy).

Żeby rozstrzygnąć problem szczęścia, trzeba zasięgnąć rady ludzi, którzy nad tem głęboko myśleli. Przedewszystkiem winniśmy dążyć do szczęścia stałego, które opierałoby się o stałe fundamenty. Wiemy jednak, że w człowieku wszystko stale się zmienia. Józef Kremer mówi: „Na dnie duszy naszej odbywają się ciągłe przemiany i przeobrażenia treści wewnętrznej. Prawdy, które jasnem słońcem świeciły w piersiach naszych — zgasły, a na miejsce ich zapaliły się nowe, by znów umrzeć z kolei. Nie dziw tedy, iż w chwilach pokoju, gdy zamilknie wrzawa zewnętrznego żywota, człowiek cofa się w siebie... Ogarniony jest rzewną, niewypowiedzianą tęsknotą. Sam siebie pyta, co w tych uczuciach jest prawdą, co jest prawdą w przemijającym dramacie świata, co jest twierdzą niewzruszoną...?

My też wszyscy pytamy się, co jest twierdzą niewzruszoną, i to pytanie ciśnie się do myśli specjalnie silnie właśnie dziś, w czasach zdzierstwa, w czasach bolszewizmu, w czasach bezrobocia i wzrastającej nieuczciwości.

Człowiek chcąc żyć, musi myśleć o sposobie swego życia, musi więc poszukać sobie tego spokoju, kiedy mógłby się zastanowić nad samym sobą, a jest to koniecznością w przełomowych chwilach życia. Należy więc koniecznie znaleść czas na to, by na osobności, w spokoju i skupieniu, wybrać dalszą drogę życia, obmyśleć wszystkie za i przeciw, wniknąć głęboko w swoje własne serce, w swoje skłonności i zdolności i zastanowić się nad wyborem drogi, którą mamy dalej kroczyć. Na to mi każdy z Panów odpowie: „Owszem, zastanawialiśmy się nad tem, przecież to jest tak oczywiste, że nie trzeba o tem wspominać, a nam tyle już o tem się mówi".

Kochani młodzi koledzy! Tak każdy mówił i myślał na przełomie życia, lecz wspominałem przed chwilą o tem, że większość ludzi nie jest zadowolona ze swego zawodu. Większość żali się, że woleliby inną pracę, inny zawód, bo oni się do tej pracy nie nadają. Narzekają, że nie mieli możności obrać innego zawodu, ale częściej powiedzą, że się nie zastanowili, że im nikt tego dobrze nie wytłómaczył. To też proszę się nie dziwić, że ludzie Panom życzliwi mówią o tem, aż do znudzenia. Mówią, bo tak każe im obowiązek i gorzkie doświadczenie miljonów nieszczęśliwych.

Ludzie nie na swoich stanowiskach, wyrządzają krzywdę nietylko sobie, lecz również instytucjom, w których pracują. Widzimy złych nauczycieli i mówimy, że to szkoła jest zła, wi-

dzimy złych księży i mówimy, że instytucja Kościoła jest zła, widzimy złych urzędników i mówimy, że urząd jest zły itp.

Przedstawiłem dwukrotnie ujemne skutki niepoważnego zastanawiania się nad wyborem zawodu. Teraz chcę podać praktyczne wskazówki, w jaki sposób należy się nad tem zastanowić. Tu znów trzeba się zwrócić do przykładu ludzi wielkich. Gdy będziemy badać życie największych mędrców świata, prawodawców, wynalazców, to dowiemy się, że w najważniejszych chwilach swego życia, czy w chwilach najintenzywniejszej pracy, szukali samotności i oddzieleni od innych, rozmyślali długie godziny.

Nawet Chrystus w ważnych chwilach życia modlił się bardzo długo na osobności. Ten przykład sądzę, że wystarczy nam, choć znajdują się ludzie, dla których większym autorytetem byłby Przybyszewski lub Wallace. Tacy ludzie są zacietrzewieni i powiem otwarcie — głupi, bo przecież wszyscy poważniejsi myśliciele i filozofowie świata, nawet niechrześcijańscy, uważają Chrystusa za coś wielkiego, jak np. Rènan, który twierdzi, że Chrystus był tak wielkim człowiekiem, że podniósł człowieczeństwo do godności i potęgi Bożej. My chrześcijanie twierdzimy, że Chrystus był Bogiem i mamy na to dowody. Przypieczętowaniem tych dowodów jest krew tysięcy męczenników, którzy Chrystusa znali, lub znali Jego uczniów. Dlatego też przykład Chrystusa jest dla nas najważniejszym autorytetem, jest dla nas więcej wart, niż twierdzenia, choćby takich filozofów, jak Kant, Combe czy Nietsche, którzy zrobili wprawdzie dla nauki wiele, lecz musimy pamiętać, że ludzie Ci, tylko część życia myśleli normalnie, potem zaś popadli w zupełne obłąkanie i w tem umarli. Niezawodnie niektóre ich dzieła noszą w sobie ślady tego obłąkania.

Trzeba więc szukać samotności i ciszy, trzeba by „zanikła ta wrzawa zewnętrznego żywota" jak mówi Kremer, by móc zostać sam na sam z sobą i cofnąć się w siebie, poznać samego siebie, zbadać co będzie pożytecznem dla społeczeństwa i wtenczas powziąć postanowienie ostateczne i niezłomne, że pójdzie się w obranym kierunku.

(C. d. n.).

Ponieważ „Dzwonek rekolekcyjny" w 1931 r. powiększył się, Redakcja jednak ze względu na dzisiejsze trudne położenie materjalne, prenumeraty nie podniosła, przeto upraszamy tych P. T. Czytelników, którzy są w możności, by sami zechcieli abonament powiększyć.

Kącik rekolekcyjny.

Naturalnie, że musi się świetnie rozwijać ruch rekolekcyjny zagranicą, boć się tam wszystko czyni dla propagandy rekolekcyjnej.

I tak np. w sodalicjach lub innych stowarzyszeniach religijnych, zakładają członkowie i członkinie „sekcje rekolekcyjne". Jak mają sekcję eucharystyczną, której celem jest częste przystępowanie do komunji św., adoracja Najśw. Sakram. i zachęcanie innych do tegosamego, jak w sekcji miłosierdzia obradują nad potrzebami tych najbiedniejszych, a w bibljotecznej nad rozsze-



Panie z inteligencji na rekolekcjach zamk. w Trzebini.

rzaniem dobrych, religijnych pism i książek, tak znów w sekcji rekolekcyjnej myślą tylko o tem, w jaki sposób członków tejże sekcji umocnić w postanowieniach rekolekcyjnych, a innych pozyskać dla idei rekolekcyjnej i zachęcić, by czemprędzej odprawili zamknięte rekolekcje.

Sekcja taka stawia sobie np. za cel i program następujące sprawy:

a) propagandę rekolekcyjną,
b) związek rekolektantów, względnie rekolektantek,
c) pozyskiwanie mężczyzn na rekolekcje zamknięte,
d) przygotowanie kursów rekolekcyjnych,
e) posiedzenie sekcji w każdą pierwszą niedzielę miesiąca,
f) wpłacanie stałej kwoty co miesiąc na cele rekolekcyjne,
g) omawianie spraw rekolekcyjnych z odpowiednim referatem, wyznaczonym przez prezesa,
h) wybór specjalnego propagatora dla spraw rekolekcyjnych.

U nas w Trzebini, obradujący co pewien czas stały „Komitet rekolekcyjny“, w myśl propagandy rekolekcyjnej, postanowił między innemi zachęcić dawnych rekolektantów i rekolektantki, by w pociągu lub tramwaju, albo w autobusie zostawiali numery „Dzwonka rekolekcyjnego“. Bo w ten sposób niejeden z podróżnych weźmie do ręki pisemko rekolekcyjne, dowie się o rekolekcjach zamkniętych i o domach rekolekcyjnych, może sam odprawi rekolekcje i jeszcze innych zachęci. Już nieraz przekonałem się w czasie podróży — a podróżuję dość często — że wielu z pośród podróżnych niema ani pojęcia o zamkniętych rekolekcjach, a gdy o tem usłyszą, bardzo się zaciekawiają i już niejednego pozyskałem w pociągu dla idei rekolekcyjnej.

Spróbujcie Kochani Rekolektanci tej propagandy w nowym roku, a cieszyć się będziecie dobrym wynikiem!

W czasie każdej podróży zostawiajcie „Dzwonek rekolekcyjny“ w pociągu!

Redaktor.

X. Jędrzej Szymoński — Proboszcz Budzisławski.

Pięć mil od Gniezna, od Poznania 10 a od Konina 4, leży w pobliżu Gopła i Puszczy Kazimierza Biskupiego nad jeziorem budzisławskiem, prastara wieś **Budzisław Kościelny**. Początki jej założenia nikną w pomroce dziejów Polski. Założycielem jej miał być rycerz imieniem **Budzisław** z rodu Piastów, dziad świętego Benedykta Stosława Pustelnika a późniejszego towarzysza prac apostolskich i w życiu pokutniczem **Św. Jędrzeja Świrada** z Opatowca rodem. Wiadomo, że Św. Benedykt Stosław urodził się w Budzisławiu 940 roku a umęczony został na Słowaczyźnie 21 lipca 1011 roku.

W tej to miejscowości wsławionej narodzeniem Świętego Pustelnika Benedykta Stosława — wedle tradycji — popartej świadectwami XI wieku, tenże Budzisław wystawił tam jeden z najpierwszych kościołów chrześcijańskich w Polsce ku czci Wniebowzięcia N. M. Panny na wzgórku, śród dembów i lip, poświęconych bogini Morzannie, którą pogańscy przodkowie nasi wyobrażali sobie jakoby matkę i boginię urodzajów polnych. Z czasem lasy i puszcze i brzegi jezior pobliskich Budzisławia: Powidzkiego i niedalekiego Gopła, zaroiły się licznemi pustelnikami a zarazem pierwszemi apostołami wiary chrześcijańskiej, którzy powoli przygotowywali akt nawrócenia całego narodu z książęciem Miczysławem I. na czele. Nim się to atoli w 966 stało, już Polska miała pomiędzy innemi tak wielkich Świętych, jak Jędrzej Świrad 932 roku urodzony z **chrześcijańskich** rodziców i wspomniany wyżej o 8 lat młodszy święty męczennik z Budzisławia.

W tym to Budzisławiu historycznym, sławnym ongiś na całą Polskę a teraz cichej wioszczynie został w roku 1634 proboszczem **X. Jędrzej Szymoński** i tamże przez lat cztery do 1638 r. w tej prastarej, bo już w roku 1035 potwierdzonej przez arcybiskupa gnieźnieńskiego samodzielnej parafji pasterzował chwalebnie. X. Szymoński czuł się tam dobrze. Wioszczyna śród rozległych lasów i puszcz położona z kościołem Matki Bożej, w której cudowny

wizerunek ukrzyżowanego Odkupiciela na dalekie okolice słynie, skąd go i możni nawiedzali pielgrzymi — bardzo do duszy skupionego i rozmodlonego proboszcza przypadała. Był tam szczęśliwy, rozważając życie pustelnicze św. Benedykta Stosława i jego pokuty naśladując. Liczne łaski jakie za jego proboszczostwa udzielał tam Pan Jezus budzisławski, a które on gorliwie i pilnie w osobnej księdze spisywał — tak rozgrzały duszę Księdza Jędrzeja, że postanowił wstąpić do tego samego zakonu, którego członkiem był Święty z Budzisławia — do Kamedułów. I to oznajmił ludowi budzisławskiemu z ambony. Płaczu i lamentów było niemało nietylko śród owieczek Księdza Szymońskiego ale i w dalekiej okolicy, bo był ten proboszcz jej ojcem duchownym, **apostołem.**

Nie zgodził się na prośby proboszcza budzisławskiego metropolita gnieźnieński ale przeniósł go do Kurzelowa rodzinnego, gdzie się był urodził w dniu 15 sierpnia 1609 r. jako syn Szymona i Agnieszki, rodziców zacnych. Że X. Szymoński był kapłanem uczonym i ze stopniem nauk wyzwolonych i filozofji bakałarza Akademję krakowską opuścił, mianowany został, choć młody, poddziekanem, podprokuratorem i prowizorem ubogich przy kolegiacie Kurzelowskiej. Urzędy te sprawował w Kurzelowie „przez lat 10 zgórą wiernie, godnie, pracowicie i wzorowo, dobrowolnie z nich zrezygnował, celem wywiązania się z uczynionych Boskiemu Majestatowi ślubów“ — jak opiewa wydane w Małogoszczy w dniu Św. Józefa 1648 r. przez Jakuba Chrystkowicza, kanonika i oficyata kurzelowskiego, sędziego synodalnego dziecezji gnieźnieńskiej świadectwo, zaliczające go „wszystkim ludziom prawym i czcicielom cnoty“. Z tem i innemi świadectwami w ręku podążył były proboszcz budzisławski i poddziekan kurzelowski do Pustelni kamedulskiej na Bielany pod Krakowem, gdzie 14 maja 1648 roku zostaje przyjęty na pustelnika a 22 maja już wstępuje do zakonnego chóru na 40-dniową próbę, po której odbyciu chwalebnem znakomity ten proboszcz z Budzisławia w dniu Nawiedzenia M. B. 2-go lipca 1648 roku otrzymuje habit święty, kamedulski wraz z imieniem zakonnem Bernard. W tym samym dniu 1649 składa zakonne śluby a w rychle potem zostaje mistrzem nowicjatu, co wymownie świadczy jak dawny X. Jędrzej przejął się duchem Św. Romualda i jak była ceniona świątobliwość jego śród kamedułów.

W r. 1653 13 sierpnia O. Bernard Szymoński zamianowany został przeorem najznakomitszego eremu Kamedułów w Polsce, na Bielanach, o czem zawiadomił go listem bardzo dlań pochlebnym datowanym w Camaldoli w Toskani O. Sylwan Boselli podówczas major czyli generał Zakonu. Przeorstwo X. Szymońskiego przypadało na najkrytyczniejsze czasy, jakie Polska przebywała, były to najazdy szwedzkie, szerzące wszędy pożogę i zniszczenie, łupiąc i profanując kościoły, hańbiąc i pastwiąc się nad sługami Bożemi. Było szczęściem dla Kamedułów, że na ich czele wtedy stał mąż, ozdobiony w najpiękniejsze cnoty i umiejący mądrze kierować łodzią pustelni bielańskiej. On uratował mądremi zarządzeniami dobro klasztoru i życie współbraci rozsyłając ich na czas owej burzy do rodzin a sam z kilku braćmi pozostał w Pustelni. Tu, w połowie września 1655 ze łzami w oczach witał nieszczęśliwego króla Jana Kazimierza, który ratując się ucieczką do Szląska, stanął noclegiem w bielańskim eremie, skąd z rozdartem sercem spoglądał na palący się Kraków. Chwilę tę upamiętnił w słynnym obrazie Mistrz Jan Matejko.

Nazajutrz po Mszy św. i błogosławieństwie O. Przeora Szymońskiego, tułacz królewski opuścił erem kamedulski, którego za życia nie miał już oglądać. W 1657 O. Bernard po sprowadzeniu zakonników do Eremu, uporządkował zakonne życie ich, a 23 listopada 1657 wyjechał na przeorstwo do Rytwian. W 1661 r. był w Rzymie, a od 1667 do 1669 jest przeorem eremu bielańskiego i wikarjuszem generalnym na Polskę. W tym ostatnim roku brał udział w kapitule generalnej swego Zakonu w Rzymie, na której uprosił sobie łaskę, by żył w zupełnem odosobnieniu, nawet od pustelników. Został więc rekluzem. W 1671 r. został najwyższym po generale Zakonu zwierzchnikiem Kamedułów. W 1673 uprosił sobie wieczystą rekluzję w eremie nolańskim, czyli dobrowalne zamknięcie się i oddzielenie od ludzkiej społeczności. Tam zachowując ustawiczne milczenie w wielkiej pokucie i ostrościach żył jak drugi Św. Benedykt Stosław z Budzisławia, poświęcając się kontemplacji, i bogomyślności, a miał on wtedy lat 64. W tem dobrowolnem więzieniu przebył on — były proboszcz z Budzislawia — lat całe 17, z którego go dopiero Anioł Śmierci do lepszego wyzwolił żywota. Zgasł on 1690 r. w opinji wielkiej świątobliwości, na którą się tak długiemi rekolekcjami przygotowywał z dala od ukochanej Polski i swych budzisławskich owieczek, które jako kameduła, będąc na Bieniszewie raz tylko 1668 nawiedził, czcząc tam Św. Benedykta Stosława i Pana Jezusa obraz, łaskami słynący. Gdy był bliski zgonu, wziął koronkę Pańską z za pasa i nią okręciwszy ręce złożył je na piersiach i tak skonał samotnie. O licznych wizjach niebieskich jego i wypraszaniu cudów u Boga opowiadają Roczniki kamedulskie. Żył lat 81 a 42 w Zakonie. Życie tego proboszcza budzisławskiego, a potem kameduły, zaszczytnem jest i dla tej parafji i dla Zakonu a też i Polski.

Dzwonimy na gwałt.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Sprawa małżeńska i rodzinna.

Czyście słyszeli, czyście czytali kochani Czytelnicy „Dzwonka Rekolekcyjnego“, co się u nas dzieje, na co się zanosi w ukochanej Ojczyźnie naszej?

Otóż chcieliby niektórzy niedobrzy ludzie wprowadzić w nasze chrześcijańskie rodziny i katolickie małżeństwa okropną rzecz, bo śluby cywilne, małżeństwa na próbę, małżeństwa koleżeńskie, kontrolę urodzin i bezkarne przerywanie ciąży!

Czyż to kto słyszał dawniej, żeby u nas nie szanowano świętego stanu małżeńskiego, żeby sponiewierano św. sakrament małżeństwa i to ustawowo, urzędownie? Prawda, że zdarzała się separacja, to znaczy, że odchodził mąż

od żony lub żona od męża, gdy w żaden sposób zgodzić się i żyć z sobą nie mogli, ale małżonkami pozostawali aż do śmierci, i nieraz się z sobą napowrót zeszli i żyli po Bożemu, lub, co jeszcze rzadziej się trafiało, władze kościelne wykazały, że małżeństwo było nieprawnie zawarte, a więc



Panny Sodaliski z Rudy Śl. na rekol. zamk. w Trzebini.

nie byli wcale małżonkami, i rozejść się mogli każdej chwili — on mógł się ożenić z kim chciał, a ona wyjść zamąż według swej woli, ale małżeństwa, prawnie, legalnie zawarte, były szanowane, a uświęcone sakramentem strzegły nierozerwalnego węzła małżeńskiego.

A tu teraz — pożal się Boże — chce prof. Lutostański, główny twórca nowego projektu prawa małżeńskiego w Komisji Kodyfikacyjnej, żeby katolicy niepotrzebowali się oglądać na prawo Boże, na Kościół święty i świętość sakramentu małżeństwa, lecz żeby mąż mógł opuścić swą prawowitą

małżonkę, a ona swego legalnego męża za pozwoleniem urzędnika cywilnego, za zezwoleniem sędziego, żeby były śluby cywilne, a nie kościelne. Chciałby ten profesor postawić Państwo ponad Kościół, a sędziego ponad Pana Boga, jak to powiedzieli Księża Biskupi w swym liście, pisanym właśnie w tej sprawie. Tymczasem przecież i Państwo i Kościół mogą wykonywać swe prawa w sprawie małżeńskiej, dla szczęścia małżonków i ich rodzin.

Nieszczęśliwy i zgubny dla narodu naszego, a nawet bezbożny i wprost bolszewicki projekt ustawy małżeńskiej, pozwala na małżeństwa „na próbę", to znaczy, że małżonkowie mogą żyć z sobą przez czas jakiś, a potem nietylko się rozejść, ale się i rozwieść, by wstąpić w inne, nieprawne związki małżeńskie. Czyż to nie skrajna wolna miłość, czyż to nie droga do rozpusty?!

To znów inni, jak Dr. Boy-Żeleński, Dr. Budzyńska-Tylicka i Dr. Rubinraut, pragnęliby u nas widzieć t. zw. małżeństwa „koleżeńskie", w których nie byłoby potomstwa, w których pierwszorzędny cel małżeństwa, by dać Bogu i ludziom, niebu i ziemi dziecko, byłby usunięty, a drugorzędny cel, używanie i zadowolenie małżeńskie, uświęcone przez Jezusa Chrystusa sakramentem, miałoby się przerodzić w nadużywanie i rozpustę małżeńską, z pogwałceniem nietylko prawa Bożego, lecz i naturalnego, które nawet zwierzę szanuje i wypełnia!

Dlatego też ci Państwo, otwarli w Warszawie, w domu państwowym, przy ulicy Leszno, poradnię, dla regulacji urodzin, czyli dla rozpusty małżeńskiej. A agitacja ta sprowadza jawną demoralizację naszego biednego społeczeństwa.

Ciekawa rzecz, że nasi propagatorzy wolnej miłości i rozpusty małżeńskiej, chcą dziś u nas tego, co już porzucają propagatorzy zagraniczni, bo się dobrze sparzyli na tej zgubnej agitacji.

I tak Ben Lindsey, sędzia w Donver w Stanach Zjednoczonych, zwolennik t. zw. małżeństw koleżeńskich, zmienił nagle swoje poglądy i oświadczył się teraz przeciw wolnej miłości, przeciw małżeństwom kontraktowym, na próbę i koleżeńskim i domaga się bezwarunkowo ochrony kobiety i dziecka przez związek małżeński o charakterze trwałym.

Zagranica już wogóle zarzuca kontrolę urodzin, neomaltuzjanizm, jako rzecz strasznie szkodliwą dla społeczeństwa, a kraje takie jak: Francja, Włochy, Belgja, Holandja, Austrja, Niemcy, i inne, zakładają Związki opieki nad rodzinami, mającemi liczne potomstwo. Rodzice licznej rodziny mają też różne przywileje i otrzymują nagrody za wychowanie swych dzieci.

Najstraszniejszą zaś rzeczą, to jest dzisiejsza rzeź niewiniątek, to jest zabijanie dziecka przed przyjściem na świat, to jest przerywanie ciąży, t. zw. „biała śmierć".

Biedne dzieci, biedne istotki, tracą życie przez okrucieństwo rodziców i umierają najczęściej bez chrztu świętego! Biedactwa nie mogą się bronić, ani też uciec nie mogą przed straszną i niespodziewaną śmiercią.

I oto, o zgrozo, 321-szy Artykuł nowego projektowanego kodeksu karnego, chce pozwolić na bezkarne zabijanie dziecka przez matkę lub na jej życzenie przez inne osoby, jeżeli zabieg był konieczny ze względu na zdrowie kobiety, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny i ważny interes społeczny.

Mój Boże, jakie to okropne! Przecież właśnie przez przerywanie ciąży, kobieta jest w wielkiem niebezpieczeństwie życia i tysiące ich w ten sposób przedwcześnie ginie — podobno w Niemczech ginie rokrocznie 44.000 matek po dokonanym zabiegu. A jeżeli ciężkie jest materjalne położenie kobiety i jej rodziny, to czyż niema na to innego sposobu i pomocy, by jej ulżyć i czyż trzeba dziecię gubić i zabijać? Zaś jakieś tam dobro rodziny, które ma usprawiedliwić zbrodnię, czyż nie wprowadza w katolickie społeczeństwo nowego pogaństwa? Wszak to poganie wyrzucali dzieci albo w przepaść, albo wieprzom na pożarcie, gdy im się dziecko nie podobało lub go mieć nie chcieli. Wreszcie ładny to interes społeczny, urządzać formalną rzeź niewiniątek! W jednym z zagranicznych krajów, ginie co roku 700.000 dzieci!

O Boże! zachowaj nasz ukochany naród, naszą zmartwychwstałą Ojczyznę, od takich ustaw i takich kodeksów karnych i małżeńskich!

Dla dobitnego przedstawienia całej sprawy przytaczamy poniżej „Orędzie Episkopatu Polski" w całej jego rozciągłości. Proszę go przeczytać i rozważyć.

C. d. n.

Orędzie Episkopatu Polski.

W pasterskiej trosce o dobro dusz, pieczy naszej powierzonych, my, biskupi katoliccy, zwracamy się do duchowieństwa i wiernych z ostrzeżeniem i pouczeniem apostolskiem.

Przygotowuje się nowe prawo małżeńskie, które godzi w podstawowe zasady Kościoła i państwa, obraża przekonania i sumienia katolickie.

Już w roku 1926 dnia 5 marca w odezwie do rządu i narodu biskupi pisali:

„Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła Świętego. Wobec czego zwracają się biskupi katoliccy wszystkich trzech obrządków do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego".

W odpowiedzi na tę odezwę wierni Kościoła Świętego na licznych zebraniach ustnie i na piśmie bronili świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa.

Dnia 31 grudnia 1930 r. Ojciec Św. Pius XI wydaje encyklikę o małżeństwie chrześcijańskiem. Podstawę nauki o małżeństwie papież określa słowami:

„Małżeństwo nie zostało ani ustanowione, ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga, Twórcę samego stworzenia i tegoż stworzenia Odnowiciela, Chrystusa Pana, prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim, ani umowie wzajemnej małżonków. Taka jest nauka Pisma Św., takie niewzruszone ustne podanie Kościoła i takie określenie uroczyste Św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma Św., że nieprzerwalny i nierozer-

walny jest węzeł małżeński oraz, że jedność i moc jego pochodzą od Boga, jego Stwórcy".

W odpowiedzi na głos Namiestnika Chrystusowego wierni Kościoła Świętego na ziemiach naszych zabrali głos na licznych zgromadzeniach, w licznych odezwach, broniąc świętości i nierozerwalności małżeństwa.

Komisja kodyfikacyjna, komisja w kraju, w którym większość obywateli jest członkami Kościoła Katolickiego, na encyklikę papieską, na odezwę episkopatu Polski i na żądania katolików odpowiedziała projektem prawa małżeńskiego, który zbliża się do przepisów o małżeństwie w Rosji bolszewickiej. W projekcie tym została podeptana zasada nierozerwalności małżeństwa, wprowadzone zostały związki czasowe, pozwolono na zmianę mężów i żon. I w ten sposób człowiek wyniósł się ponad Boga. bo oto Jezus Chrystus powiada: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza" (Mat. XIX. 6), a komisja kodyfikacyjna staje na stanowisku, że sędzia państwowy jest wyższy ponad Boga, że nie potrzebuje Go słuchać, że mocen jest rozwiązać, co Bóg złączył.

Twardemi słowy mówimy, bo niebezpieczeństwo wielkie i nader bliskie. Należy zedrzeć wszystkie osłony, aby smutną prawdę w całej zgrozie przedstawić.

Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożem. Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu u nas w rodzinie. Zamierzone prawo grozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską. Obcy zaleją ziemie nasze! Co nie daj Boże!

Widocznie w komisji kodyfikacyjnej nie było prawdziwych katolików, bo katolik, — nie z imienia lecz z wiary, — nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego.

Członkowie komisji przynajmniej nie powinni byli tłumaczyć art. 114 konstytucji, w którym powiedziano: „że Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnem prawem", w tem znaczeniu, że z nauką Kościoła o jedności i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa komisja nie potrzebowała się liczyć.

Czy dlatego, że w stosunku do miljonów katolików jest u nas garstka ludzi, dla których niema nic świętego, którzy z wiary żarty stroją, gotowi coraz inne kobiety swemi żonami nazywać, czy dlatego, pytamy, olbrzymia większość wiernych ma iść w niewolę tej garstki?

Kościół, spełniając przez wieki wolę Boskiego swego Założyciela, broni świętości i nierozerwalności małżeństwa, a jednocześnie nietylko, że nie narusza i naruszać nie chce praw, jakie państwo co do małżeństwa posiada, lecz przeciwnie państwu w tej sprawie dopomaga.

Pius XI. we wspomnianej encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem wyraża tę myśl w następujący sposób:

„I rzeczywiście także w laterańskiej umowie czytamy postanowienia: Państwo włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która jest podstawą rodziny, godność odpowiadającą tradycjom narodu swego, przyznaje Sakramentowi małżeństwa. kierowanemu przez prawo kanoniczne, prawomocność cywilną; do tego przepisu i do tej zasady dalsze potem zostały dołączone paragrafy konwencji".

W paragrafach tych czytamy o prawach państwa względem małżeństwa.

To samo mówili biskupi Polski w swem piśmie do rządu i Izb ustawodawczych z dnia 21 kwietnia r. b.:

„Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów katolickiego prawa kanonicznego, i uznaje, że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny“, przez co biskupi stwierdzili najkategoryczniej, że tyczące się małżeństw sprawy cywilne, jak majątkowe, spadkowe i inne należą do władzy państwowej.

Ojciec Święty Pius XI. w encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem, powołując się z uznaniem na umowę laterańską, tak mówi:

„Fakt ten może służyć wszystkim za przykład i uzasadnienie tego pewnika, że nawet w naszych czasach (w których głosi się niestety tak często zupełny rozdział państwa od Kościoła a nawet od wszelkiej religji) władze naczelne jedna i druga mogą bez wszelkiego uszczuplenia swoich praw i zwierzchnictwa we wzajemnej zgodzie i przyjaznem porozumieniu, ku pożytkowi obydwu społeczności, połączyć się, zrzeszyć i wspólnie nad małżeństwem czuwać, a przez to usunąć daleko od małżeństw chrześcijańskich wszelkie niebezpieczeństwo, a nawet grożącą ruinę“.

Daj Boże, aby o tem nowem zamierzonem prawie małżeńskiem polskiem to samo w przyszłości można było powiedzieć! A będzie można powiedzieć, jeżeli katolicy omawianego prawa w życie nie wprowadzą.

Wzywamy katolików, niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany.

Wzywamy katolików, aby wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła.

Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić.

Wzywamy tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi są posłuszni, aby czynili to wszystko, co ten straszliwy i tak szkodliwy zamiar udaremni. Tutaj otwiera się obszerne, pełne wysiłku, lecz owocne pole dla pracy akcji katolickiej.

My, biskupi zebrani w Częstochowie w październiku roku bieżącego, modliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc Ją o pomoc, aby to zło, zagrażające Ojczyźnie naszej, zostało usunięte. Do modlitwy i to ustawicznej wzywamy was wszystkich, kapłani i wierni Kościoła Świętego.

W dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny 8-go grudnia gromadźmy się jak najliczniej po świątyniach, wobec Chrystusa Pana, wystawionego w Najświętszym Sakramencie na ołtarzach naszych podczas sumy i nieszporów, w suplikacjach, błagajmy Boga z ufnością i wiarą, aby za wstawiennictwem Najświętszej Marji Panny świętość i nierozerwalność sakramentu małżeństwa zachowane zostały.

Matko, Królowo Korony naszej, błogosław Twej krainie, błogosław Twoim dzieciom. Amen.

Dan 10 listopada 1931 r. w Warszawie.

Następują podpisy Księży Biskupów.

Prosimy uprzejmie, by na **wszystkich** czekach, które się wysyła do Wydawnictwa, zaznaczyć na jaki cel pieniądze mają być użyte!

Akcja Katolicka a Rekolekcje zamknięte.

Życie to ciągły ruch, przemiana i zmiana sytuacyj, zapatrywań, systemów — to jeden wielki postęp do doskonałości. Ujawnił się on w dziedzinie techniki, która wydała całą górę maszyn większych i mniejszych — ujawnił się także postęp w kulturze, ale najmniej może w dziedzinie religijności. Słyszy się, że wiek XX. to wiek lubieżności, prywaty, nienawiści i zaniku wiary katolickiej.

W czasie uroczystości Chrystusa Króla, do zebranych w Domu Katolickim w Krakowie dn. 25 października 1931 r. powiedział Książę-Metropolita Sapieha te słowa: „Nie wystarczy, jak to było dotychczas, przyglądać się, jakby z loży, działalności katolickiej, a pozostawić ją pobożnym niewiastom z uśmiechem, nie bez pobłażliwej ironji“.

Dziś musimy wszyscy ramię przy ramieniu łączyć się pod sztandarem Chrystusa i nie pozwolić, by obrzucano go błotem bluźnierstwa, obelg i szyderstwa!

Pragnieniem jest, by przy każdym warsztacie pracy znalazł się choć jeden dobry katolik, który swem postępowaniem budowałby otoczenie, oraz któryby nie omieszkał przy każdej sposobności przypomnieć lekkomyślnym współpracownikom, że Bóg patrzy na nich i słyszy ich rozmowy.

Nie myślmy, że to łatwo o takich apostołów. Są często pobożni prawdziwie katolicy, ale tę pobożność niejako kryją w sobie; mają ją wyłącznie dla siebie. Nieraz zdarzy się, że poczciwiec taki słyszy bluźnierstwa, w sercu sprzeciwia się temu, nawet usunie się od bluźnierców, ale nie powie ani słowa w obronie Boga i Jego św. wiary. Dlaczego? Brak mu odwagi — nie czuje w sobie tyle męstwa, by zamknąć bluźniercze usta. Bo może nie czuje się powołanym do tego, gdyż nie jest należycie uświadomiony pod tym względem. Wiedzą o tem kierownicy Akcji Katolickiej i urządzają zjazdy, zebrania, gdzie podają cel i środki, tej współpracy z duchowieństwem.

Doskonałą szkołą, oraz wielkiem dobrodziejstwem dla Akcji Katolickiej są rekolekcje zamknięte.

Nazywa się je często godami duchowemi i całkiem trafnie. Tu, na rekolekcjach zamkniętych, wglądnie człowiek we własną duszę, tu pozna ją we właściwem świetle — tu pojmie szczęście z posiadania św. wiary — tu nauczy się gorąco całem swojem jestestwem miłować ukochanego Zbawiciela. Z domu rekolekcyjnego wyniesie gorący zapał apostołowania, stąd wyjdzie z nowym programem życia, z programem opartym na zasadach Chrystusowych, przepojonym miłością Bożą. Na rekolekcjach zamkniętych dowie się każdy, że właściwe rekolekcje odprawia się po owych trzech dniach — które były tylko wstępem, przygotowaniem — wtedy, gdy bojowaniem ustawicznem, pokonywaniem złych skłonności, wprowadzi się w życie poczynione na ćwiczeniach duchownych postanowienia. Domy rekolekcyjne wysyłają nieliczną stosunkowo gromadkę ludzi, ale zato dobrze przygotowanych członków Akcji Katolickiej.

Nie bardzo przesadzę, jeżeli powiem, że rekolekcje zamknięte znoszą Akcję Katolicką, boć najwyższym celem jej jest przywrócenie życia katolickiego, co najpewniej i najprędzej osiągnie się przez rekolekcje zamknięte.

Terenem Akcji Katolickiej, to rodzina i społeczeństwo. Im więcej zatem rekolektantów, tem mniejszy teren działania.

Więc popierajmy sprawę rekolekcyj zamkniętych, przez zachęcanie innych do odprawienia takowych, przez kolportaż pisemka „Dzwonek Rekolekcyjny".

Używajmy wpływu naszego w kierunku pozyskania choć jednej osoby dla rekolekcyj zamkniętych. To także apostołowanie.

Nagrodą za trud niech będzie zadowolenie i wdzięczność rekolektantów, których posłaliśmy na rekolekcje, a przedewszystkiem — Jezus Chrystus! —

Róża Jędryszkówna.

W wielkomiejskiem więzieniu.

Z wspomnień kapłana.

Opracowała A. Juszczakówna.

(Ciąg dalszy).

Położenie naszego młodzieńca staje się bardzo przykre. Obskurny gospodarz głodzi go, żądając przytem pracy ponad jego siły.

Pozatem wszyscy pogardzają świniarkiem. To go dręczy i boli najbardziej. W długie bezsenne noce rozmyśla nad swojem życiem:

„Dlaczego Pan Bóg to dopuszcza?" — woła rozgoryczonym głosem.

„Śmiesznyś, mój przyjacielu, przecież nie Pan Bóg ci taki los zgotował".

Pomstuje przeciw rodzicom, przeciw przyjaciołom swoim.

Lecz naraz budzi się sumienie.

„Samowolnie porzuciłem dom mego ojca. Z mojej winy zdradzili mnie przyjaciele. Sumienie mam obciążone strasznymi grzechami".

I ogarnia go nagle tęsknota za domem: „Ja chcę wrócić i przebłagać ojca mego. Ja wiem, on zawsze równo kochający i choć mnie wszyscy porzucą, on jeden przygarnie mnie. Chcę się przed nim upokorzyć w tej nędzy i biedzie mojej. Ja wrócić muszę".

Pozwólcie, przyjaciele, że zrobię tu porównanie: Czyś może i ty podobny do owego marnotrawcy w dalekim świecie? Czy i ty nie buntujesz się przeciw P. Bogu i ludziom? Są może chwile, w których chciałbyś przekląć świat cały i swój własny los?

A czyś kiedy badał swoje własne czyny? Czyś uczuł może głęboki żal za grzechy przez siebie popełnione? Jeżeli tak, toś wart jest wielkiej miłości.

Ona czeka na ciebie.

Stary ojciec, siedząc przy oknie, trwa w oczekiwaniu. Już nieraz wyglądał syna swego i ufa, że on znowu wróci. Nie był on najgorszym. Trzeba tylko czasu, by się opamiętał, i zatęsknił za domem swym.

Drogą idzie żebrak, pokryty łachmanami. Bose swoje nogi ledwo ciągnie za sobą. Odbył już daleką podróż. Czuje głód fizyczny, co jego ciało wycieńczył. I czuje głód moralny za miłością ojcowską i za przebaczeniem, którego pragnie.

Na chwilę staje, bo wstyd go przygniata. Ojciec tymczasem patrzy: Te same ruchy, ta sama postać, to samo wejrzenie.

„To mój syn, tak to on, poznaję go" — woła ojciec w radości.

Otwiera drzwi, pędzi ku niemu, i w jednej chwili chwyta go w objęcia.

„Moje dziecko, moje dziecko". — — — — Syn rozpłakał się na piersiach ojca swego.

„Ojcze, jam zgrzeszył, przeciw tobie, przeciw niebu. Nie jestem już godzien, byś mnie zwał dzieckiem swem“.

Jednym pocałunkiem przerywa ojciec samooskarżenie syna.

Przebaczył mu oddawna.

Przyjacielu, czy i ty nie tęsknisz za taką miłością? Przed nią, zapewniam cię, wylać można cały ból swojej duszy. Ta miłość przebacza wszystką winę twoją i daje ciszę i spokój.

Ja wiem o takiej miłości! Ona się ukazała i trwa w postaci Jezusa Chrystusa, Syna Bożego!

On czeka na ciebie. On jeden nie wzgardzi tobą, nigdy! Więcej weseli się twojem nawróceniem, niż tymi, którzy w sprawiedliwości żyją.

Teraz wiesz, mój drogi, gdzie prawdziwa miłość. Ona oczekuje cię. Nie wahaj się dłużej, nie żyj od niej zdala. Tyś nieszczęśliwy dotąd. Złóż serce swoje u stóp Chrystusowych, by je przeniknąć mógł promień miłości Bożej.

I na tem skończyłem kazanie.

I dalej odprawiałem Mszę św.

Czy byłem wzruszony czy zatrwożony, kiedym słowa te mówił?

Przedemną stało sto smutnych więźniów. Żal mi ich było. Nie chciałem dostrzec ich winy. A tylko widziałem bólem przygnębione postacie. Wszak i ja byłem więźniem. Czułem zarówno z nimi.

Słowa moje szły z serca i trafiały do serc moich słuchaczy. Widziałem to po zachowaniu się ich. Trwali w głębokiem skupieniu.

Przecież wielu z nich słyszało dotąd tylko o nienawiści ludzkiej. I tak stali się złymi.

Ci są największymi wrogami ludzkości, którzy biednym sercom odbierają miłość Bożą, dając w zamian jad nienawiści ludzkiej.

Dzwonek zadzwonił na podniesienie.

Podnosząc Chleb Pański w górę, modliłem się: „Panie, Panie, rozgrzej serca nasze, i napełnij je miłością Twoją“.

C. d. n.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

System w życiu wewnętrznem.

Napisał ks. Czesław M. Małysik T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Tak długo niema mowy w życiu wewnętrznem o wstępowaniu na drogę cnoty i o zjednoczeniu się z Bogiem przez miłość i heroiczne cnoty, dopóki nie zostanie wykorzeniony, a raczej unieszkodliwiony grzech, zwłaszcza ten, który sprowadza główna zła skłonność, główna wada człowieka.

A więc do roboty! Trzeba główną złą skłonność, główną

wadę i wypływające z tego źródła grzechy wytępić lub przynajmniej unieszkodliwić.

Ale jak się do tej roboty zabrać, co tu zrobić?

Otóż trzeba najpierw, — że tak powiem — zgrubsza zedrzeć z duszy to zło przez dobrą, generalną spowiedź. Potem należy przy każdym rachunku sumienia przed spowiedzią baczną na ten grzech zwracać uwagę. Następnie walka musi być codzienna i czuwanie prawie ustawiczne. Więc w tym celu dobrze jest dwa razy dnia, lub przynajmniej wieczorem, przed spaniem, przy szczegółowym rachunku sumienia zastanowić się nad tą główną złą skłonnością i nad jej objawami. Trzeba się siebie zapytać, czy była dziś okazja, by się ta wada uwidoczniła, czy sprowadziła nowy upadek lub też nie, czy było niebezpieczeństwo jakie z przyczyny tej głównej złej skłonności, o ile się ją już choć cośkolwiek opanowało, jakie grozi niebezpieczeństwo itp.?

Pamiętajmy o tem, że z tej właśnie głównej wady wynikają inne, że ona jest głównem źródłem wszystkiego złego w nas, wszystkich naszych upadków i grzechów, że jeżeli ją osłabimy i unieszkodliwimy, to przez to samo osłabimy i unieszkodliwimy wszystkie złe skłonności, wszystkie inne grzechy. A walcząc z tem złem, temsamem już walczymy i z innemi, złemi skłonnościami i z innymi naszymi grzechami.

(C. d. n.).

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W Polsce.

Rekolekcje półzamknięte dla tercjarek.

Ks. Antoni Sobczyński, Dyrektor Akcji Katolickiej w Kielcach, przewodniczył rekolekcjom półzamkniętym dla tercjarek z kilkunastu parafij powiatu Kieleckiego. Rekolekcje odprawiały się w Klasztorze SS. Bernardynek u św. Katarzyny pod górą Łysicą w malowniczej górskiej okolicy w odległości



Rekolekcje dla Panów z inteligencji w Trzebini.

dwudziestu kilku klm. od Kielc. Rekolektantki z dalszych stron miały pomieszczenie w gospodarczych budynkach klasztoru i u gospodarzy we wsi. Rekolektantki z bliższych stron wracały na noc do domów, a dzień cały razem z innemi spędzały na ćwiczeniach rekolekcyjnych. Uczestniczek rekolekcyj było przeszło pół tysiąca. Trudno ustalić dokładną liczbę, ponieważ niewiadomo, ile osób stale chodziło na konferencje rekolekcyjne, które się odbywały w kościele klasztornym. Rekolekcje rozpoczęły się w sobotę 5/IX wieczorem, a zakończyły się we wtorek 8/IX wieczorem.

Rekolekcjonista przemawiał jasno, serdecznie i zrozumiale na podane niżej tematy.

Sobota: Nauka wstępna o rekolekcjach na tle modlitwy i konania P. Jezusa w ogrójcu.

Niedziela: 1) P. Jezus w Ogrójcu — pamięć na obecność Bożą. 2) P. Jezus w Ogrójcu — modlitwa myślna, słowna, czynna — praktyka rozmyślania. 3) Droga krzyżowa w formie konferencji rekolekcyjnej o 14 punktach. 4) P. Jezus w Ogrójcu — życie chrześcijanina w obowiązkach codziennych. 5) P. Jezus w Ogrójcu — życie chrześcijanina w cierpieniu.

Poniedziałek: 1) P. Jezus w Ogrójcu — rachunek sumienia. Obowiązki względem Boga i względem samego siebie. 2) Obowiązki względem bliźniego. Wykończenie rachunku sumienia. 3) Żal za grzechy, mocne postanowienie, spowiedź. 4) (już po odprawionej spowiedzi) Zadośćuczynienie P. Bogu i bliźniemu. Przygotowanie do jutrzejszej Komunji św. (Już tego dnia rekolektantkom rekolekcjonista przedstawił obraz Marty i Marji, goszczących P. Jezusa).

Wtorek: 1) Odnowienie dobrych postanowień i przygotowanie do Komunji (przede Mszą św.) na przykładzie Marty i Marji. Wyjaśnienie ważniejszych punktów Mszy św. i Komunji św. na Boskim wzorze P. Jezusa w wieczerniku. 2) Obowiązki chrześcijanina pobożnego i świadomego. Dziękczynienie po Komunji św. (Po Mszy św.). 3) Obowiązki dobrej tercjarki: osobiste — rodzinne — społeczne — w Akcji Katolickiej. 4) Wytrwanie w dobrem do końca: w modlitwie, w pracy, w cierpieniu. 5) Nabożeństwo do Najśw. Marji Panny. Szczęśliwa śmierć.

Codziennie była Msza św. rano i Suma przed południem z wystaw. Najśw. Sakramentu. Wieczorem znowu codziennie, poczynając od soboty, był różaniec z wystaw. Najśw. Sakramentu. Do Komunji św. na Mszy św. rannej we wtorek przystąpiło 550 osób, opórcz tego jeszcze około 100 osób w ciągu dnia. Po nabożeństwie różańcowem wieczorem ostatniego dnia odśpiewano „Te Deum“ dziękczynne, a wszystkie rekolektantki tercjarki wraz z obecnymi tercjarzami, otrzymały absolucję generalną i odmówiły pod przewodnictwem rekolekcjonisty formułę odnowienia przyrzeczeń tercjarskich.

Odezwa Ks. Korniłowicza.

„W milczeniu i nadziei będzie moc nasza“.

W dobie zmaterjalizowania, duchowego rozbicia i wynikających stąd załamań życiowych, człowiek musi co pewien czas oderwać się od spraw doczesnych, które przesłaniają mu Boga i właściwy sens życia.

Do wewnętrznego skupienia się potrzeba sprzyjających warunków.

Tylko w ciszy i odosobnieniu można wniknąć we własną duszę, oczyścić ją i umocnić, w myśl słów Jezusa: „zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości“.

Konieczność stworzenia takich warunków miał na myśli Ojciec św. Pius XI, gdy wydał swoją Encyklikę „Mens nostra“ z dn. 20 grudnia 1929 o rekolekcjach zamkniętych, nawołując do budowy domów rekolekcyjnych.

Powinny one powstawać zwłaszcza w pobliżu wielkich miast.

Budujemy w Laskach pod Warszawą, na skraju puszczy Kampinowskiej, **Dom Rekolekcyjny** pod wezwaniem **św. Augustyna**, wierząc, że stanie się on przystanią duchową dla człowieka współczesnego, szukającego nawrotu do Boga.

X. Wł. Korniłowicz.

Adres: X. Wł. Korniłowicz — Warszawa, ul. Wolność 4.

Zagranicą.

Trudności rekolekcyjne.

Zagranica zdaje sobie jasno sprawę z potrzeby rekolekcyj zamkniętych dla dzisiejszej pastoryzacji dusz ludzkich, ale też i nie zamyka oczu swych na trudności i uprzedzenia, jakie towarzyszą propagandzie rekolekcyjnej zwłaszcza w niektórych miejscowościach i stanach

I tak do wielkich trudności w szerzeniu idei rekolekcyjnej zalicza zagranica dzisiejszy kryzys gospodarczy, ciężkie finansowe, materjalne położenie ludności, więc każe zbierać po kościołach składki na cele rekolekcyjne, zakładać po stowarzyszeniach kasy rekolekcyjne, aprowizować domy rekolekcyjne, zwłaszcza w zboże i tłuszcz (zbiórka na ten cel ma wielkie powodzenie zagranicą).

Ponieważ zaś najgorszymi nieprzyjaciółmi rekolekcyj zamkniętych są uprzedzenia i przesądy, więc je zagranicą zbijają na każdym kroku i w każdem miejscu.

Niejeden stroni od rekolekcyj zamkniętych, bo to jakaś dziwna i niepotrzebna nowość. Więc z ambon, w stowarzyszeniach i po domach, zwraca się uwagę na głos Ojca św., wezwanie biskupów, na niezwykłe korzyści, jakie rekolekcje zamknięte przynoszą duszom, na przykład innych narodów itp.

Gdy kto myśli, że dom rekolekcyjny, to jakieś niesamowite więzienie, że tych kilka dni na zamkniętych rekolekcjach, to czas nudów i udręczeń nie do zniesienia, to mu się tłumaczy, że właśnie te trzy dni sam na sam z Bogiem, to czas najmilszy w życiu i cytuje mu się liczne przykłady i listy uszczęśliwionych nad wyraz rekolektantów i rekolektantek.

A na twierdzenie, że wystarczy misja ludowa, pobożna pielgrzymka i przyjęcie świętych sakramentów, mówi się, że to wszystko jest dobre, miłe i pożyteczne, ale że właśnie misje potrzebują umocnienia owoców swych i postanowień w zamkniętych rekolekcjach, że wytrwałość w dobrem dadzą najprędzej i najpewniej rekolekcje zamknięte. Bo misja, to burza, to święty huragan, co spłukuje grzechy Bożem miłosierdziem, ale rekolekcje zamknięte, to ten spokojny długotrwały deszcz łaski Bożej, co użyźnia duszę i robi ją urodzajną, by wydała owoce cnotliwego i doskonałego życia chrześcijańskiego.

Tym sposobem zagranica wnet i łatwo usuwa wszelkie trudności i zbija uprzedzenia do rekolekcyj zamkniętych, a dzieło, a idea rekolekcyjna i nowoczesny sposób pastoryzacji, zataczają coraz to szersze kręgi, obejmują całe kraje, narody, rodziny i dusze.

Oby tak było wkrótce i u nas, gdzie są także różne trudności i uprzedzenia, a gdzie bardzo potrzebujemy wyrobionych, gruntownych i stałych zasad katolickich, które nam właśnie dadzą rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne!

Redaktor.

W pogoni za duszami.

NASZA MISJA.

W czasie, kiedy dzieci korzystają ze swej maleńkiej i króciutkiej misji, a więc najczęściej w poniedziałek i wtorek, zaraz z początku misji, głosimy dalsze kazania dla starszych, dla wszystkich stanów razem, wspólnie.

I tak, jeżeli to jest możliwe, zwłaszcza w parafjach rolniczych, urządzamy kazania przedpołudniowe i zaraz popołudniu, a w miejscowościach przemysłowych, fabrycznych, najczęściej tylko jedno kazanie wieczorem — dwa tylko wówczas, gdy wypadnie specjalna stanowa nauka.

Jeżeli kościół jest za szczupły lub parafja zbyt wielka, to wówczas są osobne kazania dla niewiast (matek i dziewcząt razem), a osobne dla mężczyzn (ojców i młodzieńców razem). Bardzo rzadko się trafi, żeby trzeba było wygłaszać dla każdego stanu osobne kazania i to tylko wtenczas, jeżeli kościół nie pomieści matek i dziewcząt razem, ojców i młodzieńców razem.

Co do dalszych kazań, to następują tematy o grzechach i przykazaniach naprzemian, a wieczorami najczęściej kazania o rzeczach ostatecznych. A więc już w pierwsze dni misyjne wsuwamy kazanie o miłości bliźniego i wstrzemięźliwości, o grzechu lubieżności i chciwości i o śmierci. Dalsze tematy, to kazania o sądzie i karach Bożych, o wierze i Kościele, o autorytecie, okazji do złego itd. Potem wplatamy w te tematy nauki ściśle stanowe i różne uroczystościowe, połączone z odpowiedniemi nabożeństwami.

O tem nieco później.

(C. d. n.).

Powszechna Misja w Poznaniu.

Zanim napiszę o innych misjach i rekolekcjach, chciałbym wspomnieć o wielkiej, powszechnej Misji w Poznaniu.

W dniach od 5 — 29 listopada br., odbywała się poraz pierwszy na naszych ziemiach, ogromna misja w wielkiem mieście. Wprawdzie już były misje, równocześnie w kilku parafjach całego miasta, jak np. w Częstochowie, ale to była tylko minjatura tego, co odbyło się w Poznaniu.

Otóż misja trwała przez przeszło 3 tygodnie i odbywała się równocześnie w 16 kościołach, a nauki misyjne głosiło 57 misjonarzy z 15 różnych zakonów i jedna partja misjonarzy diecezjalnych (Księża świeccy). Spowiedników sprowadził Komitet księży proboszczów, urządzających misję, z różnych miast i wiosek w liczbie około 300.

Misji naprawdę błogosławiło niebo, bo w miesiącu zwykle najbardziej burzliwym, była przez cały czas trwania tych ćwiczeń duchownych prześliczna pogoda i ciepło, tylko przy końcu misji były dość silne przymrozki. Więc

i biedni, nie mający dziś ciepłych ubrań, mogli korzystać z misji. Ale co ważniejsza, nawróceń było bardzo dużo i to takich, co zachwiali się w wierze i tych, co latami całemi nie przyjmowali świętych sakramentów i nawet takich, którzy zaraziwszy się nowinką sekciarską, na chwilę zerwali z dobrą matką, Kościołem katolickim. Wszyscy oni wracali do Boga zadowoleni i uszczęśliwieni.

Poznań, w przepełnionych kościołach, okazał wielkie przywiązanie do wiary i Kościoła świętego i był naprawdę wstrząśnięty wewnętrznie przez całe serje nauk misyjnych dla młodzieży, różnych stanów, akademików i inteligencji.

Nam Salwatorjanom przypadła misja w największej parafji poznańskiej, bo w kościele Serca Pana Jezusa na Jeżycach, a liczy ona około 50.000 dusz. Proboszczem jest Ks. Stanisław Budaszewski, misjonarz diecezjalny i świetny organizator pracy parafjalnej. On też organizował misję powszechną w Poznaniu.

J. Em. Ks. Kardynał-Prymas interesował się bardzo misją i zwiedzał kościoły w czasie nauk misyjnych. Na Jeżyce przybył w czasie kazania dla młodzieży męskiej i chłopcy witali Go owacyjnie.

Zdaniem mojem, byłaby to powszechna, wielka misja jeszcze więcej wydała owocu, gdyby plan był inny, to jest, rzeczywiście misyjny, a nie rekolekcyjny. Ale o tem napiszę kiedyindziej, w temacie pt.: „O wielkomiejską misję". Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

LISTY DO REDAKCJI.

Przewielebny Ojcze Flawjanie!

Już kilka razy odprawiałam rekolekcje, ale nigdy nie byłam tak szczęśliwą, jak po tych, które odprawiłam w Trzebini. Miałam wielkie potrzeby



Członkowie Kolegjum XX. Salwatorjanów w Krakowie.

duszy i dlatego postanowiłam odprawić rekolekcje, a ledwie to postanowienie zrobiłam, przyszła do mnie znajoma osoba i zachęciła, bym zaraz w maju pojechała, a nie odkładała na terminy późniejsze. Już postanowiłam pojechać zaraz, aż tu przychodzi odmowna odpowiedź, że miejsca już niema. Powiedziałam sobie wówczas, że pojadę i choćbym pod gołem niebem nocowała, to rekolekcje zaraz odprawić muszę. Jakże się ucieszyłam, kiedy Siostra mile nas przyjęła i dostałyśmy pokoik naprzeciw kapliczki z Najśw. Sakramentem. Taka grzesznica, jak ja i znalazła się tak blisko P. Jezusa! Byłam nad wyraz wdzięczna Bogu i ludziom i z rekolekcyj odniosłam ogromną korzyść. Oby też i inne dusze, zwłaszcza zaniedbane, bardzo grzeszne i nieszczęśliwe, skosztowały tych ćwiczeń duchownych w domu rekolekcyjnym! Tamby napewne odzyskały wewnętrzny spokój. — Zanotowałam sobie wszystkie nauki, by w chwilach ciężkich i trudnych odnawiać się na duchu. Bóg zapłać za prace nad nami!

Rekolektantka A. Ch.

Wyry, pow. Pszczyna na Gór. Śl.

Przewielebny Ojcze!

Bóg zapłać za pracę nad moją duszą w czasie rekolekcyj. Dopiero teraz rozumiem wielkość i ważność rekolekcyj zamkniętych. Teraz wiem, poco właściwie żyję na tym świecie, jaki jest mój cel i jak mam walczyć z wrogami mej duszy. Jeszcze nigdy nie przeżywałam tak błogich i słodkich chwil, jak w domu rekolekcyjnym. Największe wrażenie zrobiły na mnie słowa z modlitwy rekolekcyjnej: „Prześlicznym jest Twój Majestat Panie, ale jakim będzie on dla mnie w godzinę śmierci i na sądzie?...“ O Boże, nie bądź mi Sędzią, ale Ojcem miłosiernym!

Rekolektantka Helena Hapkówna.

Trzebinia.

Przewielebny Ojcze!

Do najpiękniejszych dni naszego życia możemy zaliczyć tegoroczną „Oktawę Bożego Ciała“. W tym to czasie Pan Bóg udzielił nam łaski odprawienia rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. W czasie tych świętych ćwiczeń duchownych poznałyśmy wielkość i dobroć Boga, nauczyłyśmy się kochać Prawdę wieczną, a gardzić marnościami tego świata.

Po tych świętych ćwiczeniach duchownych czujemy się bardzo szczęśliwe, i pragnęłybyśmy aby wszystkie druchny z S. M. P. korzystały z tych nadzwyczajnych łask, jakich Pan Jezus udziela podczas rekolekcyj zamkniętych. Bo dusza wśród różnych zajęć, kłopotów i rozkoszy tego świata, nie może się tak zająć Bogiem i o zbawieniu swem pomyśleć, jak na ustroniu, w zaciszu Domu rekolekcyjnego w Trzebini. Wtenczas naprawdę przemawia Boski Zbawiciel do duszy człowieka. Dokąd żyć będziemy, nie zapomnimy tych błogich chwil.

Za pracę i poświęcenie Czcigodnemu Ojcu niech Bóg stokrotnie zapłaci i użyczy Swego błogosławieństwa, by tysiącom dusz dawał pokrzepienie duchowe.

Wdzięczne Rekolektantki z Chrzanowa.

Druch. Prezeska M. Starzycka.

Z DOMU REKOLEKCYJNEGO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Ogromnym co do liczby rekolektantek był kurs **dla Panien z III Zakonu** 27 — 31. X. br. Uczestniczek było 124 z diecezyj: krakowskiej, śląskiej, poznańskiej, łódzkiej i kieleckiej. Nauk udzielał ks. Czesław Małysiak T.B.Z.

P. P. Rzemieślnicy mieli swoje zamknięte rekolekcje 4 — 8. XI. br. Uczestniczyło w nich 11 osób z diecezyj: śląskiej, krakowskiej, częstochowskiej, kieleckiej i przemyskiej. Kursem kierował Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Zebranie delegatów Akcji Katolickiej odbyło się w Domu rekolekcyjnym dnia 15. listopada b. r. Obecni byli delegaci z dekanatu Nowogórskiego wraz z Przew. Ks. Dziekanem Andrzejem Mroczkiem.

UWAGA: Prosimy o **nazwiska** zmarłych **rekolektantów** (ek).

W Trzebini, w kościele Serca Jezusowego odprawiamy **coroku 13 Mszy św. za żywych i zmarłych** Współpracowników (czek) naszych.

Redaktor.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA

HYMN PRACY.

Dzięki Ci Boże, iżeś stworzył pracę,
żeś nam dozwolił umiłować trud,
bo wszystko mija i wszystko nas nuży,
jeno nie pracy, zawsze żywy cud!
O tak człowieku, gdy ci źle na świecie,
gdy ból się wwierca w serca twego głąb,
imaj się pracy rękoma drżącemi,
kop, bronuj, oraj, siecz, rąb. . .
A ujrzysz, praca ześle ukojenie,
ukojna cisza spowije twój duch,
ból twój umilknie, przycichnie cierpienie,
z ruchem wszechświata, gdy złączysz twój ruch!
Jeno nie gnuśniej! Gnuśnych troska łamie,
leniwym barkom ciąży każdy krzyż,
a komu troska, swoją ręką czarną,
oczy przysłoni, ten nie spojrzy wzwyż.
Temu już trudno w niebo dźwignąć oczy,
trudno ku światłu zwrócić myśli lot,
ten się już sprząngnie z ziemią niewolniczo,
przylgnie na zawsze do jej grzązkich błot.
Ukochaj pracę, ona swą potęgą,
życie ci zmieni w krótki, barwny sen,
wszystko przemija, ale praca twoja
buduje przyszłość, buduje świat ten.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Uroczystości jubileuszowe.

Jak donosiliśmy w grudniowym numerze „Dzwonka“, odbyło się w naszym kościele Serca Pana Jezusa uroczyste Triduum, dla uczczenia jubileuszu 50-letniego istnienia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (OO. Salwatorjanów). W kościele było 40-godzinne nabożeństwo, kaznodzieje głosili słowo Boże o Najśw. Sakramencie, o Matce Bożej Niepokalanej i o Towarzystwie Boskiego Zbawiciela. Na szczególną wzmiankę zasługuje kazanie przew. Ks. Dziekana Mroczka, w którem kaznodzieja przedstawił historję i działalność naszego Zgromadzenia, zwłaszcza tutaj w Polsce i w domu rekolekcyjnym w Trzebini. Bardzo pięknie wypadła Akademja w Domu Ludowym, śpiewy, deklamacje i przedstawienie. Dokładniejsze sprawozdanie z tej rzadkiej uroczystości, wraz z serdecznem podziękowaniem naszym kochanym Współpracownikom, umieszczę w „Dzwonku“ na miesiąc luty. Głównym inicjatorem tej ślicznej uroczystości, był Br. Paweł Schaefer T. B. Z.

Za Ojczyznę.

N. N. ofiaruje 5 różańców, 10 komunij św. i 20 modlitw z prośbą do Boga **o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego narodu.**

N. N. ofiaruje 20 komunij św. i inne modlitwy za nawrócenie Rosji i pogan.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na styczeń 1932 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o coraz to większe rozszerzanie zasad społecznych, głoszonych przez Leona XIII.** i **Piusa XI.** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

(Na miesiąc luty prośba: o nieustraszoną wytrwałość w wierze katolickiej).

Pisma nadesłane.

„Żywy Różaniec" — napisał ks. Fr. Nowakowski. Dla miłej nam i skutecznej propagandy tej cennej książki, umieszczamy recenzję ks. Leona Machczyńskiego.

Żywy Różaniec w nowej szacie.

„Nareszcie ukazała się bardzo pożyteczna, praktyczna i ciekawa książeczka pt. **„Żywy Różaniec" ks. Fr. Nowakowskiego.**

W książeczce tej znajdują się na wstępie krótkie uwagi o Różańcu wogóle, o Stow. Żyw. Róż., regulamin Ż. R. i wreszcie wszystkie 15 tajemnic Różańca św. z bardzo ładnemi obrazkami. W końcu książeczki znajdują się piękne pieśni do Matki Boskiej. Cena książeczki 30 gr. Stronic 64.

Książeczka ta jest **na czasie, bardzo praktyczna i będzie wielkiem ułatwieniem dla wszystkich w organizacji Żyw. Róż.** a zwłaszcza dla Zelatorów.

Odtąd przy miesięcznej zmianie tajemnic — nie będzie potrzeba używać oddzielnych kartek, gdyż każdy będzie miał w tej swojej książeczce wszystkie 15 Tajemnic Różańcowych, z których co miesiąc inną będzie zmieniał.

Zmianę Tajemnic można będzie odbywać najpraktyczniej w **porządku kolejnym,** to jest, kto nprz. miał w tym miesiącu 1-szą, to w następnym — 2-gą, dalej 3-cią i t. d. kto miał ostatnią — 15-tą, ten w następnym miesiącu 1-szą.

Można także, mając tę samą książeczkę, odbywać zmianę tajemnic i **przez** losowanie na zrobionych umyślnie w tym celu 15 kartkach ponumerowanych. Na kogo w losowaniu wypadnie jaki numer, taką Tajemnicę będzie w ciągu miesiąca rozważał z tejże samej książeczki.

W ten sposób **uniknie się tylu trudności dla Zelatorów i nieprzyjemności dla wszystkich,** jakie były dotychczas, przy każdorazowej miesięcznej zmianie Tajemnic, kiedy to trzeba było czekać i trudzić się, aż wszyscy przyniosą swoje „tajemniczki" do zmiany, a przytem najczęściej — zniszczone, wybrudzone, a nawet z rąk człowieka chorego na jaką zaraźliwą chorobę.

Oprócz tego, w tej książeczce, każdy ma przed oczami **cały Różaniec,** i odmawiając swoją tajemnicę w ciągu miesiąca, widzi jej łączność z poprzednią i następującą, a w ten sposób — choćby mimowoli — uczy się i coraz dokładniej i głębiej poznaje piękno całego Różańca św.".

Słowem — podkreślić jeszcze raz niezawiele — książeczka to pożyteczna, praktyczna i bardzo aktualna, — gdyż organizacja Żywego Różańca — coraz więcej się szerzy, coraz liczniejsze obejmuje rzesze.

Ks. Leon Machczyński
proboszcz Skępowski.

Do nabycia u autora: Ks. Fr. Nowakowski, Karnkowo poczta Lipno — Warszawskie.

Federacja Spełnienia Votum Narodowego.

VOTUM NARODOWE.

W pracach nad rozbudową Państwa Polskiego i w trosce o założenie mocnych podwalin ekonomicznych, nie wolno nam zapominać o zobowiązaniach moralnych, które jedynie gwarantować mogą trwałość naszego istnienia.

Do tych zobowiązań należy ślub uczyniony przez cały Naród, w momencie uchwalania wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, a potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Ślubem tym Polska zobowiązała się w dziękczynnym hołdzie zbudować w stolicy Państwa **Świątynię Opatrzności Bożej.**

W wypełnianiu tego wiekopomnego ślubu ma obowiązek wziąć udział cały Naród. Obok Władz Państwowych i Ciał Parlamentarnych muszą stanąć szeregi obywateli, którzyby zachętą, podtrzymaniem moralnem i finansowem, dopomogli do wykonania uczynionego ślubu.

W tym celu zawiązała się **Federacja Spełnienia Votum Narodowego**, której przewodniczy Komitet Honorowy z Najdostojniejszym Episkopatem Naszym, Przedstawicielami Państwa, Rządu i Władz m. st. Warszawy na czele.

Członkami Federacji powinni stać się wszyscy, których sumieniami rządzi Ofiarny Duch Polski, a serca biją wdzięcznością za wskrzeszenie Ojczyzny.

Niskie składki członków: — **dożywotnich Zł. 100.— a zwyczajnych Zł 10.—, i popierających przynajmniej Zł. 4.—** **rocznie**, pozwalają każdemu współdziałać w wypełnianiu Votum Narodowego.

Trzechletnia działalność Federacji skupiła przy sobie tysiące obywateli. Odbył się już konkurs na projekt architektoniczny Świątyni Opatrzności Bożej. Posiadamy już wspaniałe dzwony, które, po zrealizowaniu ślubu zabrzmią potężnym — hymnem wdzięczności.

Niech nie tysiące, lecz miljony — od Bałtyku aż do Karpat, od strażnicy kresowej Żołnierza Polskiego aż go głębi kopalń Górnego Śląska skupią się w Federacji i zjednoczą, aby w miarę sił spłacać Bogu Wszechmogącemu dług wdzięczności za Konstytucję 3 Maja, za odzyskanie niepodległości i Cud nad Wisłą.

Wszelkie wpłaty uskuteczniać można **przez Pocztową Kasę Oszczędności (P. K. O.) Nr. 16.160.** lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji — Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 18 tel. 440-57. Ofiary można wpłacać do redakcji wszystkich stołecznych pism polskich.

Nie wątpimy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego i w tem przekonaniu wzywamy do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Schilgen T. J.: **Junge Helden**, J. Bercker 1920.
— **Im Dienste des Schöpfers**, J. Bercker 1923.
Weisweiler T. J.: **Ignatius Loyola**, Bonifatius — Druckerei, Paderborn.
— **Franz Xaver**, Bonifatius — Druckerei, Paderborn.
Grober: **Die Mutter**, Oberbadische Aktienges. Konstanz, 1922.
Muff. Celestyn, O. S. B.: **Die Hausfrau nach Gottes Herzen**, Benziger & Co. Einsiedeln, 1922.
Zürcher O. S. B.: **Gute Frauen**, Benziger & Co. Einsiedeln, 1919.

†

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek „Dzwonka rekolekcyjnego“.

R. i. p.

Z Polski i ze Świata.

Licznych wychodźców naszych, pracujących we Francji, odwiedził Ks. biskup sufragan poznański Dymek, w charakterze delegata Księdza-Kardynała Prymasa, w którego rękach spoczywa opieka nad stanem religijno-moralnym naszego wychodźctwa, przebywającego w obcych państwach. Ks. biskup Dymek, serdecznie witany przez rzesze Polaków, wziął też udział w zjeździe katolickim, który się odbył w miejscowości Lens. Duchowieństwo francuskie wraz z swoim biskupem oraz władze świeckie uczestniczyły w zebraniach tego katolickiego zjazdu, zacieśniając węzły sympatji łączące z sobą naród francuski i polski.

Uczony i święty członek zakonu OO. Jezuitów Kardynał Bellarmin, wyniesiony świeżo na ołtarze, został podniesiony do godności Doktora Kościoła powszechnego przez Stolicę Apostolską w uznaniu nieprzeżytych jego zasług i prac, których dokonał w obronie świętej wiary i Kościoła św.

Proces kanonizacyjny założyciela Księży Salezjanów, błogosławionego Ks. Bosko jest w toku. Cuda, zdziałane za przyczyną błog. Ks. Bosko w Rimini i Innsbrucku mają być rozstrzygającemi w sprawie kanonizacji błogosławionego.

Jak corocznie, tak i w roku bieżącym z okazji rocznicy sakry biskupiej Ojca św., którą otrzymał w Warszawie z rąk kardynała Kakowskiego, złożono

Ojcu świętemu z Kurji metropolitalnej warszawskiej serdeczne życzenia, na które On przez Sekretarza Stanu pismem dziękczynnem odpowiedział. Obecnie jest to już rocznica dwunasta sakry biskupiej otrzymanej przez Ojca św. w stolicy Polski.

Kaplica Najświętszej Panny Marji, słynącej cudami w Ostrej-Bramie w Wilnie jest obecnie poddaną gruntownemu remontowi. Również przylegający kościół św. Teresy, oddawna pozostający w opiece OO. Karmelitów, zostaje odnowiony.

W Częstochowie kapituła OO. Paulinów wybrała nowego generała swego zakonu w osobie zasłużonego kapłana O. Piusa Przeździeckiego, który rezydować będzie na Jasnejgórze.

Również OO. Bazyljanie, na kapitule generalnej swego zakonu dokonali wyboru nowego generala w osobie O. Tkaczuka, który wyjechał do Rzymu, aby tam stale zamieszkać w kolegjum ruskiem.

W Krakowie zmarł jeden z przywódców partji socjalistycznej, długoletni poseł i wicemarszałek Sejmu Dr. Zygmunt Marek, przyjąwszy przed śmiercią święte Sakramenta. Odwołał on swe błędne zapatrywania, ubolewał nad tem, jeśli kiedykolwiek w swej pracy politycznej skrzywdził postulaty wiary i prawa Kościoła św. Pogrzeb odbył się jednak bez asystencji duchowieństwa ze względu na to, że partja socjalistyczna uczestniczyła w nim ze swemi czerwonemi sztandarami. Zmarły Dr. Marek był synem powstańca z roku 1863 i gorliwego katolika, który może wymodlił synowi w niebie nawrócenie.

Rząd włoski odznaczył medalem zasługi Siostrę Modestę Ravassa ze Zgromadzenia N. P. Marji Nieustającej Pomocy, w dowód uznania za trzydziestoletnie jej trudy położone w obsługiwaniu trędowatych w południowej Ameryce.

Ks. T. M.

Rekolekcje zamknięte odprawili:

Andrychów: Bąkówna Anna i Marja — **Katowice:** Karkowska J. — **Myślenice:** Rykałówna A., Oboniówna N., Górka F., Woźnikówna J., Dziadkowiec Piotr — **Nikiszowice:** Piecha A. — **Rozdziele:** Zatorska T., Rzepecka K., Paruch Kasper, Surma Maciej — **Toruń:** Zacharkówna W. — **Wyry:** Rydzko Br., Bromboszcz A., Chwała A. — **Zawada:** Salawa H. — **Bykowina:** Schulc T., Franosz Piotr — **Bobrownik:** Trochal Karol — **Bełk:** Piórecki W., Rolnik Karol — **Czernichów:** Wędziecha Mieczysław — **Czyżów:** Włodek Wincenty — **Jaworzno:** Wrona Leon — **Kochłowice:** Bista Wojciech — **Kęty:** Trębla Jakób — **Kraków:** Handzik Jan, Putyra Kazimierz, Trześniowski Józef — **Niwka:** Bista Jan — **Nowa Wieś:** Przegendza Józef, Krótki Filip, Pająk Konstanty, Zaszkodny Józef, Rak Józef, Brzeżucki Józef, Kost Adam — **Orzegów:** Harde Jan, Gzik Franciszek, Maladziuk Eljasz, Kawik Jan — **Lgota:** Orzechowski Stanisław — **Ryczów:** Bednarz Jakób — **Sosnowiec:** Lenderowski Józef — **Szopienice:** Harnik Józef — **Wodzisław:** Jaworek Ignacy — **Bereska:** Sieńkówna, Chojówna — **Chrzanów:** Kurkówna, Wiczkowska, Sarnikówna, Bocheńska, Dębcówna Stanisława, Dębcówna Stefanja, Gorczycówna, Pałkówne Zofja, Emilja, Róża, Walerja, Rozalja, Zielińskie Zofja i Anna, Krawczykiewiczówna, Kucówna, Oczkowska.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Chorzów: Przyłuski 2 zł. — **Chropaczów:** Kurek 5 zł. — **Dąbrowa Górnicza:** Koziorówna 3 zł. — **Katowice:** Cholewowa 2 zł. — **Miasteczko:** Przybyłek 4 zł. — **N.N.:** 5 zł, 1 zł. — **Nowa Góra::** Hucherko 2 zł. — **Nowa Wieś:** Mandok 2 zł. — **Poręba:** Weigertówna 3 zł. — **Rybnik:** Wiercioch 2 zł. — **Szarlej:** Lubos 2 zł. Rekolektantki 15 zł. — **Trzebinia:** Apostolstwo Modlitwy 1.50 zł, Potoczna 3 zł, Ptakowa 2 zł. — **Wyry:** Szymon 7 zł. — **Ząbkowice:** Huta 20 zł.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Biała: Kiwałowa 2 zł. — **Częstochowa:** Łabuzińska 10 zł. — **Kraków:** Putyra 4 zł, Tomczyk 10 zł. — **Król.-Huta:** Skrabel 10 zł. — **Ruda Śl.:** Cedzich 2 zł, Juljanna Lisek.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]

Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.